Nr 123. Kraków, 2 Czerwca — Niedziela. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we Lwowie:	w Ajencyi „Czasu"	„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Poczta	w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 cen. 25
	do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	talar 1 sgr. 15
	do Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
	do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Biuro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wwy. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonnière N. 33 — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2 c. —

Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Czerwiec . . . . . . złr. 2 c. 25

od 1go Czerwca do końca Września 8 „ —

Kraków 1 czerwca.

Nie potrzebujemy mówić, jak bolesne współczucie budzi w naszych sercach nieszczęście, jakiem podobało się Opatrzności nawiedzić pobratymczy naród czeski. Rozumiemy wszelkie składki, do których wobec strasznej powodzi pobudzi cnota miłości chrześciańskiej, przyłożymy się, o ile nas tak wywołać może plemienna sympatya, aby pokryć zrządzone straty; ale niestety wiemy z doświadczenia, jak dalece wszystkie te składki i usiłowania nie wystarczają, choćby na złagodzenie podobnej klęski. Dla tego z radością przyjęliśmy wiadomość o projekcie do ustawy w Radzie państwa, zaradzenie tej katastrofie mającej na celu. Z przykrością bowiem widzieliśmy w tylu nad ową klęską rozprawach oczywistą dążność, aby ją uważać za klęskę czeską. Ma ona zapewne cechę narodową, bo dotknęła naród czeski, jak ma ogólną chrześcijańską, bo bliźnich naraziła na zgubę. Ale przedewszystkiem jest klęską państwową, i wszystkie części monarchii składające mają równy obowiązek przyjścia w pomoc mieszkańcom powodzią dotkniętym. Nie na polu miłosierdzia, jakby się wydawało z przesadnych pochwał dawanych ofiarności Wiednia, państwo winno zapobiedz okropnym następstwom tej strasznej klęski, ale ma prawo żądać wprost, aby wszystkie kraje monarchii przyłożyły się do ratunku jednego. Zgoła myśl państwowa składowej monarchii, której pomyślności wszystkie części pragną, winna tu przemagać, i być jedyną kierowniczką bez żadnych politycznych czy narodowych względów. Tak też sądzimy, że będzie w zapowiedzianem przedłożeniu rządowem.

Rada państwa uchwaliła w miesiącu marcu r. b. udzielenie nadzwyczajnego dodatku na drożyznę dla urzędników i sług państwa w sumie 5 milionów zł. i zarazem ustanowiła zasady, jakich rząd trzymać się ma przy rozdzielaniu tegoż dodatku. W § 1 odnośnej ustawy powiedziano wyraźnie, iż dodatek na drożyznę otrzymać mają (aż do 4ej kl. dyet) wszyscy urzędnicy i słudzy państwa pobierający stałą roczną płacę, oraz praktykanci, auskultanci i suplenci gimnazyalni. Trzymając się uchwały Rady państwa obliczono i rozdano ten dodatek między urzędników i sług państwa — ale nie wszystkich. Nie wdając się w to wcale, jak postąpiono gdzieindziej, chcemy zwrócić uwagę, jak po macoszemu obszedł się rząd z nauczycielami szkół ludowych w Galicyi, które utrzymywane są *z funduszów państwowych*. Nie wątpliwą bowiem jest rzeczą, że nauczyciele wspomnionych szkół ludowych, jako mianowani przez władze rządowe, jako tą samą co wszyscy urzędnicy przysięgą zobowiązani Monarsze, a wreszcie, jako z c. k. kas płatni, liczą się z całą pewnością do urzędników państwa. Tymczasem, podczas gdy wszystkim urzędnikom i sługom rządowym tak w całej Austyi, jak w całej Galicyi przyznano i wypłacano od 1 marca r. b. dodatek na drożyznę, jedynie tylko nauczycieli szkół ludowych rządowych wyjęto z pod ogólnej zasady, pozostawiając ich, aczkolwiek najnędzniej płatnych, przy dotychczasowej płacy.

Nie potrzeba udawadniać szeroko, że nauczyciele szkół ludowych rządowych są urzędnikami państwa, na pierwszy rzut oka wypływa to już choćby z porównania ich tylko z nauczycielami szkół ludowych miejskich i wiejskich, którzy albo znacznie lepiej są płatni od nauczycieli rządowych, albo też ze strony gmin otrzymali dodatek na drożyznę. Pomijając już przeto tę okoliczność, iż nauczyciele szkół ludowych mieli p r a w o do dodatku, to jednak prócz tego wiele innych powodów przemawiało za tem, aby ich dobrodziejstwo to nie ominęło, a powody te tak są liczne i powszechnie znane, że zbyteczna je wyliczać; uważaliśmy tylko za rzecz godziwą poruszyć tu sprawę tak w interesie nauczycielstwa naszego, jak w ogóle kraju, nie pragniemy bowiem widzieć w nauczycielach ludowych kilkutysięcznego zastępu malkontentów i to właśnie tych, którzy przywiązanie i ofiarność dla kraju i władzy z pokolenia na pokolenie zaszczepiać powinni. Zresztą koniecznie wypadało uwzględnić materyalne potrzeby nauczycieli ludowych, którzy przy niesłychanie wygórowanych cenach mieszkań i żywności w całym kraju, ograniczeni są niekiedy do płac mniejszych, niż płaca najlichszego sługi rządowego, bez względu na to, że prócz mozolnej pracy mają jeszcze obowiązek reprezentowania godnie urzędnika i przewodnika oświaty. To też niedostatek w ich domach graniczy często z nędzą; w samym Krakowie dożyliśmy w najnowszych czasach dwóch wypadków przedwczesnej śmierci nauczycieli ludowych literalnie z głodu i nędzy, których ciała za wyżebrany grosz pochować musiano i utrzymać przy życiu bodaj chwilowo pozostałe po nich wdowy i sieroty!

Lecz zapoznając materyalne potrzeby nauczycielstwa ludowego, wyrządza się także krzywdę samemuż wychowaniu publicznemu i krzewieniu nauki. Nauczyciel bowiem niemogąc wyżywić siebie i rodziny z swéj szczupłej płacy, zużywać się musi na gonieniu za ubocznym zarobkiem, czy to dając lekcye prywatne, czy to trudniąc się pisarstwem pokątnem lub innem zajęciem nie zawsze zgodnem z powołaniem i stanowiskiem nauczyciela, marnując przez to swe moralne i fizyczne siły ze szkodą szkoły i młodzieży, dla której nie może z skuteczną pracować energią, zużywszy się pracą po za szkolną. I najściślejszy nadzór inspektoratów szkolnych, choćby podwojono i potrojono ich liczbę, najlepiej urządzone seminarya nauczycielskie nie zachęcą i nie podniosą z moralnego upadku nauczyciela, spełniającego prawie machinalnie swe obowiązki, gdy tenże z rozpaczą patrzeć musi na urągającą mu z każdego niemal kąta nędzę. Jestto prawdziwy i bynajmniej nie przesadzony obraz stosunków materyalnych nauczycielstwa ludowego, który sprawdzić można licznemi wśród nas przykładami.

Skreśliliśmy smutny ten obraz, bo pragniemy, aby Rada szkolna krajowa wdała się energicznie w tę sprawę. Jeźli już złe się stało, jeźli przy rozdziale dodatku na drożyznę pominięto nauczycieli ludowych szkół rządowych, tak, że to się z funduszu tego naprawić już nie da, to zdaje nam się, że Rada szkolna mogłaby się odwołać do ministerstwa i przypomnieć, że rząd niechcąc zwiększać kredytu 5 milionów zł. i tak już wielkiego, przyobiecał zaradzić u d e r z a j ą c e m u p o k r z y w d z e n i u, jakieby się później pokazało, z funduszu remuneracyj i zapomóg, który w tym roku, właśnie z powodu dodatku na drożyznę, znacznej doznał ulgi.

Słyszymy, że nauczyciele ludowi szkół rządowych krakowskich powzięli zamiar upomnieć się o przysługujący im prawnie udział w dodatku do płac swoich; powyższy nasz wywód powinien wesprzeć ich starania, które tem pewniej dobrym uwieńczone będą skutkiem, jako prowadzone na całkiem legalnej drodze tj. prośbą do bezpośrednio wyższej władzy. Rada szkolna krajowa, której obowiązkiem jest czuwać nad kierunkiem i postępem wychowania, zapewne nie omieszka zająć się z całą gorliwością tą nie wątpliwie dotkliwą kwestyą.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Paryż 29 maja.

Rozpoczęła się dyskusya nad projektem ustawy rekrutacyi, która stanowi wstęp do ustawy reorganizacyi wojskowej. Ustawa reorganizacyi armii długo obmyśliwana i wypracowana przez komisyę *ad hoc* wychodzi więc na jaw i przedłożona jest do dyskusyi po dojściu do zupełnej zgody rządu z komisyą wybraną przez Izbę, która tym razem niewątpliwie jest wyrazem najwierniejszym opinii publicznej. Stanęło też ze strony niemal wszystkich partyj, iż należy o ile możności rozprawy skrócić. Co też zaraz z rozpoczęciem dyskusyi jenerał Chanzy w krótkich słowach wyraził. Drugi mowca jen. Brunet trzymał się ogólników i podkreślił potrzebę utrzymania armii w uczuciu religii i moralności.

Praktycznem było jego żądanie, by zaprowadzono utrzymanie rekrutów i żołnierzy w okręgach poborowych. Po nim wstąpił na mównicę jenerał Trochu, znany komendant Paryża podczas oblężenia. Jak wiadomo, już oddawna oświadczył on, iż tylko będzie dopóty czynnym w życiu publicznem, dopóki nie wyjawi swego zdania w wielkiej kwestyi reorganizacyi wojska francuskiego. To też mowa jego tak dawno zapowiedziana, była nadzwyczaj długą, prawdę powiedziawszy tylko wykładem filozoficznym historyi armii francuskiej. Z wielką szczerością, nie oszczędzając nawet swej własnej osoby, chłostał militaryzm francuzki, opierający się od wieków na legendach niezwyciężonych armij, to króla słońca Ludwika XIV, to Napoleona Igo. Przytaczał także militaryzm pułków Fryderyka II, i wykazał nareszcie, jak wszystkie te armie nosząc w sobie zaród upadku w samych sobie, są potem niszczone przez narody broniące swej ojczyzny. Ten niby „śpiew łabędzi" jenerała Trochu, choć bardzo dobre wygłasza prawdy i w pięknych był powiedziany słowach, jednak z ustawą o rekrutacyi mało miał styczności. Dobrze jednak, że człowiek wojskowy wypowiedział te sentencye na trybunie francuskiej. Można się spodziewać, że jenerał Trochu po pięknej mowie ogólnikowej w dyskusyi ogólnej, nie omieszka bronić praktycznych poprawek w ciągu rozpraw szczególnych punktów przedłożonej ustawy. Ma się rozumieć, nim się usunie z życia publicznego i ukryje się w swym namiocie.

Na wczorajszej sesyi wystąpił pułkownik Denfert, znany obrońca Belfortu, i cytując dzieła umiejętne sztuki wojskowej szczególnie jenarała Moltke starał się wykazać, że tylko oświata rozpowszechniona w najszerszych ramach jest w stanie podnieść wartość żołnierza francuskiego. Prawica miała tyle taktu, że nie chciała słuchać prawd zasłużonego oficera, który, jak dobrze jeden deputowany przerwał, był jedynym komendantem, który nie kapitulował.

Wiadomo, że pułkownik Denfert oddał twierdzę na rozkaz nadeszły z Paryża. Między przerywającymi był naturalnie znany jenerał Ducrot, a na końcu stary Changarnier także wyraził swoją indygnacyę względem dzieła jenerała Moltke. Szczęściem, że pułkownik Denfert nie dał się odstraszyć i zdanie swoje wypowiedział.

Po nim książę d'Aumale bardzo zręcznie i w dobrej mowie objawił swoje zapatrywanie się na służbę ogólną przymusową. Użył on sposobności, by najuroczyściej ogłosić swe przywiązanie do sztandaru trójkolorowego. Czy to ma być odpowiedzią dla hr. Chamborda? Naczelnik partyi orleanistowskiej zrobił wcale dobre wrażenie i zjednał sobie oklaski schodząc z trybuny.

Deputowany Farcy mówił także bardzo do rzeczy, ale na końcu mowy niepotrzebnie wmięszał sprawę obwinionego marszałka Bazaine. Mówił jeszcze jenerał Guillemot.

Zdaje się, że na dzisiejszem posiedzeniu albo najdalej na jutrzejszem skończą obrady i ustawę zagłosują. Może nawet izba na nowo zrobi sobie wakacye w połowie przyszłego miesiąca po ukończeniu dyskusyi o reorganizacyi wojska.

Oprócz polityki, życie paryskie idzie swoim trybem, a kto w niedzielę był obecnym na wyścigach w Chantilly, ten mógł się na nowo przekonać, że i podczas republiki Paryż jest i będzie najpiękniejszem miastem. Oprócz angielskiego „Derbyday" nie ma wyścigów mogących się równać życiem ochoczem i zajmującem, wystawą a nawet przepychem płci pięknéj i niepięknéj, jak Derby w Chantilly i Grand Prix w lasku bulońskim. Prześliczna pogoda sprzyjała zabawie hipicznéj, a z trybuny honorowéj cała familia orleańska przyglądała się 40-tysięcznéj publiczności aklamującéj zwycięzcę, którym był koń Revigny. Dziwiono się, że książę Walii nie był na wyścigach. Następca tronu angielskiego, który dniem pierwéj był wraz z małżonką na wizycie u księcia i księżnéj Czartoryskiéj przechadzał się właśnie w niedzielę w lasku bulońskim, gdzie to samo niezliczona liczba powozów krążyła koło stawu a tysiące i tysiące parafian korzystało z rozkosznego dnia wiosny. Jak dziwne są czasem rocznice.

Dnia 25 maja właśnie w rok po spaleniu *Hôtel de Ville* rada municypalna zdecydowała odbudować ratusz takim, jakim był przed Komuną, oddając przedsiębiorstwo pod konkurs publiczny.

Kraków d. 1 czerwca. Oprócz odezwy wydanej przez krakowski Komitet oświaty ludowej, którą ogłosiliśmy w *Czasie* z d. 17 maja, rozesłany został jeszcze następujący okólnik do osób zaproszonych dla zbierania składek na cel pomieniony:

Szanowny Panie!

Podźwignienie i rozwinięcie wychowania początkowego szkół ludowych w kraju naszym, jest najważniejszą może i najpilniejszą sprawą publiczną, od której przeprowadzenia zależy rozwój tak moralny jak materyalny społeczeństwa naszego i odrodzenie się narodu. Prawdę tę uznano powszechnie, a niektórzy poczęli czynić zabiegi o załatwienie tej sprawy na drodze ustawodawstwa krajowego, na której jedynie może być załatwioną stanowczo.

Jednak dobroczynność prywatna ma także otwarte do działania tutaj pole i może przyczynić się skutecznie do przeprowadzenia tej sprawy, jużto objawiając reprezentacyi krajowej, że społeczność nasza gotową jest do ofiar dla podźwignienia oświaty ludu i szkół początkowych, jużto składając pieniądze na takie instytucye w zakresie wychowania początkowego, które nie mogą powstać z grosza zebranego drogą opodatkowania. Takiemi instytucyami są przedewszystkiem bursy i stypendya dla młodzieży kształcącej się na nauczycieli ludowych.

W tej myśli, oraz w pragnieniu, aby w roku będącym stuletnią rocznicą podziału kraju i nieszczęść narodowych, nietylko objawić ofiarnością żywotność narodu, który usiłowano przed wiekiem wykreślić z liczby żyjących ludów, ale nadto założeniem instytucyj do podniesienia oświaty ludu potrzebnych, uczynić rzeczywisty a znaczny krok na drodze wewnętrznego odrodzenia się narodu,— zawiązali znani z zacności mężowie komitet główny we Lwowie, w celu zbierania składek w ciągu 1872 r. na szkoły ludowe i zyskali w tym względzie pozwolenie rządu.

W tej także myśli i w tem pragnieniu utworzyliśmy, na wezwanie wspomnionego komitetu głównego, komitet miejscowy w Krakowie, wskazując szczegółowy cel składkom, w zakresie podniesienia szkół ludowych leżący, w odezwie naszej wytknięty, a pozostawiony prywatnym staraniom i ofiarności prywatnej.

W mniemaniu, że podzielasz, szanowny Panie, powyżej nadmienione przekonania, oraz ufni w znaną nam troskliwość Twoją o dobro publiczne, upraszamy Ciebie, abyś raczył zająć się zbieraniem ofiar dobrowolnych na szkoły ludowe, w gronie Twoich przyjaciół i znajomych. Pieniądze składkowe bądź łaskaw przysłać co dwa tygodnie do biura prezydenta miasta Krakowa, wraz z spisem nazwisk szlachetnych ofiarodawców, w celu umieszczania zebranych pieniędzy na procent w kasie oszczędności i ogłaszania nazwisk ofiarodawców w dziennikach publicznych. Przedewszystkiem racz zawiadomić komitet, czy przyjmujesz poruczany Tobie, szanowny Panie, obowiązek publiczny?

Znając ofiarność obywateli gdy idzie o dobro narodu, mamy nadzieję, że połączonym usiłowaniom naszym powiedzie się zebrać sumę odpowiednią na założenie tych instytucyj wychowawczych, których utworzenia od dobroczynności prywatnej oczekiwać można. Fakt ten mógłby zarazem dać reprezentacyi krajowej podnietę do spełnienia na drodze ustawodawczej tego, co sejm dla podźwignienia oświaty ludu dokonać powinien, to jest do uchwalenia ustaw mających na celu założenie, urządzenie i uposażenie szkół początkowych. W ten sposób w wiekową rocznicę podziału kraju rozpoczęta byłaby czynność tworząca podwalinę do jego odbudowania.

W Krakowie, dnia 2 maja 1872 r.

Racz przyjąć wyrazy szacunku,
Dr *Józef Dietl*,
prezydujący komitetu krakowskiego.

Członkowie komitetu:
Leon Chrzanowski, Antoni Chmurski, Ks. Marceli Czartoryski, X. Leopold Górnicki, Ludwik Gumplowicz, Józef Majer, Józef Szujski, Aleksander Szukiewicz, Jonatan Warszauer, Ferdynand Weigel, Ignacy Żółtowski, Szymon Samelson.

Minister spraw wewnętrznych mianował inżyniera Karola S e t t i inżynierem wyższym, a inżyniera Henryka K o h l a inżynierem w rządowej służbie budowniczej w Galicyi.

Dyrekcya krajowa skarbu mianowała koncepistę skarbowego Szymona N e s t o r o w i c z a komisarzem skarbowym 2ej klasy; przeniesionego w stan spoczynku asystenta kancelaryjnego Ludwika F a b r y c e g o oficyałem kancelaryjnym w prokuratoryi skarbu we Lwowie; wreszcie posadę poborcy w głównym urzędzie cłowym w Oświęcimiu otrzymał Henryk S i e n k i e w i c z oficyał cłowy w Brodach.

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Jeszcze o księciu Jerzym Lubomirskim.— Jego zasługi około Zakładu Ossolińskich.— Walka z trudnościami.— Niedostatek finansowy Zakładu.— Organizacya sił i ulepszenia wewnętrzne. — Czytelnie. — Urządzenie Muzeum. — Zbiory Przeworskie. — Zbrojownia. — Powiększenie Biblioteki. — Niezmordowane zabiegi. — *Usque ad finem.*

Nie mogę przenieść, aby w tygodniku moim dzisiejszym nie poświęcić słów kilka przynajmniej śp. Jerzemu księciu Lubomirskiemu. Oddaliście już w waszym dzienniku hołd jego przezacnej pamięci, podając wspomnienie tego pięknego, czystego żywota... Jeżeli w zmarłym niewątpliwie kraj cały poniósł bolesną stratę, to Kraków najlepiej ją ocenić może i najdotkliwiej zapewne uczuje, bo był poniekąd główną widownią obywatelskich zasług Lubomirskiego.

Ale i Lwów traci wiele w tym przedwcześnie zgasłym mężu. Śmierć jego osierociła jedną z najważniejszych i najpiękniejszych instytucyj naszego miasta, a może i Polski całej, Zakład narodowy imienia Ossolińskich. Pozwólcie mi tedy uzupełnić wspomnienie o księciu Jerzym kilku szczegółami o zasługach, które położył jako kurator Zakładu.

Kierować instytucyą, która zupełnie już jest zorganizowaną, której cały mechanizm ma bieg już ustalony, która w końcu posiada bogate a przynajmniej dostatnie środki istnienia i działalności, jest może ważnem ale nie bardzo trudnem zadaniem, które otwiera pole do zasług a nie zmusza do ustawicznej walki z trudnościami. Ale stać na czele zakładu, który powinien zajmywać pierwszorzędne stanowisko w Polsce, do którego kraj stawia wielkie wymagania, a który przechodząc przez ciągłe prowizorya nie mógł zdobyć się na stałą wewnętrzną organizacyę, i nie posiadając dostatecznych funduszów, nie może rozwinąć takiej czynności, do jakiej go obfitość naukowych zbiorów upoważnia— jest zaprawdę obowiązkiem niewdzięcznym, żmudnym i do wysokiego stopnia uciążliwym.

W takim to zaś stanie znajdował się i znajduje Zakład Ossolińskich, którego dziedzicznym kuratorem był śp. Lubomirski. Nie będę już wspominał o tym przykrym sporze, jaki musiał stoczyć Lubomirski z niechęcią rządu i najnieprzyjaźniejszym zbiegiem okoliczności, nim nareszcie oddano w ręce jego kierownictwo Zakładu i uczyniono zadość woli Ossolińskiego i ustanowieniom fundacyi— wolę przejść wprost do czynności, jaką już jako uznany kurator rozwinął.

Od czasu samowolnego usunięcia księcia Jerzego od Kuratoryi rozporządzeniem wszechmocnej niegdyś politycznej władzy aż do roku 1867 stał na czele Zakładu mianowany ku temu radca namiestnictwa. Szczęście chciało, że tym prowizorycznym oktrojowanym kuratorem był mąż znakomitej nauki, zajmujący niepospolite stanowisko w dziejopisarstwie polskiem, człowiek zatem powołany prawdziwie do kierowania instytucyą naukową. Hr. Maurycy Dzieduszycki spełniał powierzony sobie urząd z sumienną gorliwością, nie zrażając się ustawiczną, zaciętą niechęcią prasy lwowskiej, która nie chcąc w nim widzieć nic innego, jak tylko narzuconego absolutnie komisarza rządowego, systematyczną, zjadliwą a zaprawdę niczem nieusprawiedliwioną polemiką utrudniała mu już i tak trudne zadanie. Hr. Dzieduszycki wprowadził w ład finansowe stosunki Zakładu, wyegzekwował energicznie zaległości, uregulował wzorowo całe gospodarstwo, popłacił długi i skrzętną oszczędnością wydźwignął go z kłopotów, które przedtem udaremniały rozwinięcie jakiejkolwiek czynności.

Ale hr. Dzieduszycki czuł dobrze, że nie wypada mu wychodzić po za zakres samej tylko że tak powiem konserwacyi Zakładu. Był tylko kierownikiem tymczasowym, oktrojowanym, nie mógł tedy myśleć o wykonaniu prac, które tylko prawowity kurator na mocy fundacyjnych przepisów przeprowadzić był umocowanym. To też odbierając Zakład z rąk tymczasowego kierownika, książę Jerzy Lubomirski miał ogromne zadanie przed sobą. Wewnętrzna organizacya Zakładu była niedostateczną, mechanizm od biedy mógł tylko funkcyonować, a z ustanowień zawartych w ugodzie między śp. Henrykiem Lubomirskim a Ossolińskim prawie nic dotąd nie weszło było w życie.

Z sumienną rozwagą, z szlachetnem przejęciem się, z tą niepospolitą troskliwością, którą ci tylko ocenić umieją, którzy z bliska przypatrywali się pracy zmarłego, zabrał się książę Jerzy do dzieła. Rozpoczął od uzupełnienia sił potrzebnych Zakładowi i pozyskał mu czynny udział takiej znakomitości naukowej, jaką jest prof. Małecki, który podjął się być osobistym zastępcą i współpracownikiem kuratora.

Jedną z najpierwszych czynności ś. p. Lubomirskiego było stosowne urządzenie wewnętrzne Zakładu, dążące do tego celu, aby zupełne bezpieczeństwo nagromadzonych skarbów naukowych połączyć z jak najliberalniejszem ułatwieniem dla publiczności. Zaprowadził system nowy wypożyczania książek po za mury Zakładu, ustanowił odmienny porządek przy korzystaniu z zbiorów w publicznych czytelniach, który z początku wywoływał kwasy i żale u lwowskich wygodnisiów, później jednak okazał się praktycznym, a dla bezpieczeństwa zbiorów prawie niezbędnym.

Nie było w Zakładzie stosownych lokalności, w którychby młodzież lub uczni mogli swobodnie korzystać z księgozbioru. Ś. p. Lubomirski otworzył drugą czytelnię dla uczonych i literatów, i urządził ją tak starannie i wygodnie, że odtąd pracować w niej można z zupełną swobodą, bez przeszkód i roztargnienia. Wpłynęło to bardzo znacznie na frekwencyę i odtąd daleko znaczniejsza ilość osób korzysta ze zbiorów Zakładu niżeli przedtem.

Między zbiorami Zakładu znajdowało się dużo przedmiotów muzealnych. Miał to być zawiązek muzeum, ale wszystko to nie było uporządkowane i publiczność żadnego nie miała przystępu do tej części zbiorów. Lubomirski pomyślał zaraz o urządzeniu muzeum, do którego i tak miał wcielić wszystkie zbiory przeworskie. Na ten cel odnowił i odpowiednio urządził lewe skrzydło gmachu. Niebawem otwarte zostało muzeum Lubomirskich, i odtąd oddano publiczności także i tę zapomnianą już niemal i zaniedbaną część Zakładu. Wypełniając obowiązki ugody, zawartej między ojcem swym ś. p. Henrykiem a Ossolińskim, począł wcielać muzeum przeworskie do Zakładu. Tym sposobem zbiory Zakładu wzbogacone zostały przepysznym zbiorem broni, a mianowicie szabli, których obfitością słynęła zbrojownia przeworska. Nie szczędził też ś. p. Lubomirski kosztów, aby nowe to muzeum jak najpiękniej przyozdobić i pomnożyć. Wydawał znaczne fundusze z własnej szkatuły, ilekroć chodziło o nabycie jakiejś ciekawej pamiątki lub znakomitego dzieła sztuki *). I tak wzbogacił zbrojownię kilku niezmiernie cennemi egzemplarzami, przyczynił się sowicie do zakupna słynnego biustu Adama Mickiewicza dłuta Dawida (d'Angers), ponosił sam ogromne koszta urządzenia, sprowadzając z zagranicy gabloty itd.

Bez wahania się, z podziwienia godną gotowością, której źródła szukać należy tylko w szlachetnem, ofiarnem wylaniu dla dobra publicznego a osobliwie dla celów nauki, ogołacał śp. Lubomirski zamek swój w Przeworsku z wszystkich znakomitych zbiorów i z drogich familijnych pamiątek, aby je oddać Zakładowi, publiczności, krajowi całemu. W przeszłym roku oddał całą swą bibliotekę, około 6000 dzieł obejmującą. Księgozbiór ten uzupełnił bardzo dotkliwą lukę biblioteki Ossolińskich, zawiera bowiem wszystko, co tylko najznakomitszego wydał schyłek XVIII i początek XIX wieku w literaturze zagranicznej, która w Zakładzie dotąd słabo była reprezentowaną.

Niedostateczne fundusze Zakładu wiele mu sprawiły trudności, hamując na każdym niemal kroku najpiękniejsze zamiary, a co gorsza, udaremniając niekiedy najniezbędniejsze ulepszenia. Między zbiorami Zakładu a jego materyalnem wyposażeniem, między wysokiem jego stanowiskiem a środkami, między doniosłem zadaniem, które ma do spełnienia, a siłami, któremi w tym celu dysponować może, zachodzi rażąca i bardzo przykra dysproporcya... Bolał nad tem śp. Lubomirski, a myśl jego, jak wiadomo jego bliższym znajomym, zawsze czynna, zawsze wytężona, nigdy swego przedmiotu nie opuszczająca, pracowała ciągle nad wyszukaniem środków, któremiby dała się usunąć ta fatalna dysproporcya. Chciał jednak pierwej osiągnąć jak najświetniejsze rezultaty w obrębie danych środków, chciał wpierw faktami wykazać zasługi i pożytek Zakładu — nim miał przemówić za nim do ofiarności kraju. Przy jego niezmordowanej wytrwałości, przy szlachetnym zapale i znamienitych wpływach— Zakład byłby niewątpliwie doczekał się i pod tym względem pomyślniejszej sytuacyi.

Bo też wszędzie i zawsze pamiętał o nim. Cokolwiek dało się zrobić w tym celu, robił z poświęceniem, nie szczędząc trudów, zabiegów, kosztów. Wykołatał u rządu po długich zachodach, że Zakład otrzymuje dziś bezpłatnie wszystkie publikacye, wychodzące kosztem rządu. Przypominając zręcznie, że Zakładu protektorem dziedzicznym jest Cesarz, zalecając go bezustannie w wysokich kołach, dokazał tego, że posypały się cenne dary książkowe z rozmaitych instytucyj rządowych, z bibliotek cesarskich itp. Nie na tem jednak koniec. Przez wpływy osobiste i wytrwałe usiłowania sprawił, że Zakład Ossolińskich, traktowany dotąd zawsze jako czysto prywatny, począł figurować w ambasadach austryackich na liście tych instytucyj, o których i obce rządy pamiętają przy rozsyłaniu cennych wydawnictw, kosztem publicznego skarbu dokonanych. Za tem poszło, że Zakład otrzymał bardzo znakomite dary od rządu angielskiego, francuskiego, belgijskiego. Wszystko to wyłączna, osobista zasługa zmarłego.

Do ostatniej chwili życia myślał o powierzonej swej pieczy instytucyi. Opowiadano mi, że dzień przed śmiercią jeszcze otrzymał Zakład szczegółowe dyspozycye. Dyktowały je krzepnące już usta... Nowy to dowód, jak był wiernym swym obowiązkom

---

*) Przypomina nam to starania ks. Jerzego w wyszukaniu zaginionej karabeli, istnego klejnotu rodowego. Karabela ta ofiarowaną była przez Papieża po wyprawie wiedeńskiej Stanisławowi Lubomirskiemu; sześć podobnych Papieże w różnych czasach ofiarowali rycerzom chrześciańskim, z tych trzy Polakom: Sobieskiemu, hetmanowi Jabłonowskiemu i Lubomirskiemu. Karabela ta równie wspaniała i kosztowna jak cenna wartością historyczną, z zbiorów ks. Henryka wykradzioną została. Ojciec przekazał testamentem synowi obowiązek odszukania drogiej pamiątki. Po długich i wytrwałych zachodach odnalazł ją ks. Jerzy w Siedmiogrodzie i za bardzo znaczną sumę wykupił. *(Przyp. Red.)*

Gazeta Narodowa otrzymała następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Z prawdziwym żalem dowiadujemy się, że wysłano przed paru dniami do Wiednia w imieniu tutejszej gminy izraelickiej petycyę przeciw rezolucyi sejmowej. Petycya ta wyszła od tutejszych dwóch młodych, żadnego znaczenia niemających izraelitów wskutek nadesłanej wskazówki z głównego ogniska, i boleć musimy nad tem, że znalazła podpisy niektórych izraelitów, które jednak, jak się teraz okazało, po większej części niecnemi namowami wyłudzono, a po części sfałszowano. A że nawet paręset podpisów tutejszej około 10.000 ludności liczącej gminy izraelickiej nie stanowi, przeto my niżej podpisani naczelnicy tejże gminy przeciw temu postępowaniu wręcz protestujemy i oświadczamy, że petycya ta nie pochodzi z woli gminy izraelickiej i jest bez naszej wiedzy i woli uczynioną; a ze stanowiska naszego potępiamy również jak każdy dobrze myślący ten czyn niegodny, tem mocniej, iż dalecy jesteśmy, by przeciw uchwałom przez sejm powziętym występować, i czynności delegacyi naszej, do której mamy pełne zaufanie, paraliżować; owszem jako dzieci jednego i tego samego kraju innych ubocznych zapatrywań mieć nam nie wolno i mieć nie chcemy. Szliśmy dotąd z braćmi naszymi choć innego wyznania zawsze zgodnie; podczas obchodu pogrzebowego zwłok króla Kazimierza wysłaliśmy z grona gminy tutejszej izraelickiej osobnego reprezentanta; a pomni na wdzięczność, jaką temu krajowi winniśmy, który nas rozbitków chętnie przyjął i przytulił, chcemy nadal we wszystkich sprawach krajowych łącznie postępować.

Racz szanowny Panie Redaktorze niniejsze oświadczenie w łamach swego dziennika umieścić i przyjąć wyrazy poważania.

Przełożeństwo gminy wyznaniowej izraelickiej.
Kołomyja d. 28 maja 1872.

Salomon Wieselberg, Józef Funkenstein, Józef Chajes.

Wiedeń 31 maja. Minister sprawiedliwości Dr Glaser zamierza przeprowadzić organizacyę sądownictwa w Przedlitawii. O sprawie téj znajdujemy niektóre szczegóły w dziennikach fachowych; projekt przyszłéj organizacyi sądów i prokuratoryi jest tak zwany projekt referentów, który dopiero po kolegialnych obradach w ministerstwie sprawiedliwości przyjdzie przed Radę państwa jako projekt rządowy. Według tego elaboratu prokuratorya zorganizowaną będzie samodzielnie, jako osobne ciało obok sądów. W tych ostatnich zaś mają na przyszłość być tylko posady radców dworu, radców sądu wyższego krajowego, radców sądowych, asesorów, adjunktów i aktuaryuszów. Stopień sędziów powiatowych zostanie zniesiony, a naczelnikami sądów pojedynczych i członkami sądów kolegialnych pierwszéj instancyi, będą radcy sądowi. Jako sędziowie pomocniczy mianowani będą przy sądach kolegialnych w bardzo małéj liczbie asesorowie, przy sądach pojedynczych adjunkci. Aktuaryusze przeznaczeni są do pomocy w sądach pojedynczych i kolegialnych. W organizacyi téj zamierzonem jest także znaczne podwyższenie płac. I tak preliminowano dla radców sądu wyższego krajowego 3,500 zł., 3,000 zł. i 2,500 zł., dla radców sądowych 2,300 zł., 2,000 zł. i 1,800 zł., dla asesorów 1,500 i 1,300 zł., dla adjunktów 1,100 zł. i 1000 złr. a dla aktuaryuszów 700 zł. i 600 zł. Prócz tego wszyscy urzędnicy sądowi mają otrzymać odpowiednie dodatki na mieszkanie.

— Na przyszłem posiedzeniu Izby deputowanych w Radzie państwa ma przyjść pod obrady przedłożenie rządowe ustawy o próżniakach i włóczęgach, oraz ustawy o należytość za akta notaryalne. Z pierwszéj ustawy wyjmujemy następujące przepisy: „Kto nie mając stałego miejsca zamieszkania lub opuściwszy takowe włóczy się bez zatrudnienia i bez pracy i nie może się wykazać, że posiada środki na utrzymanie się, lub że stara się uczciwie zarabiać, uważanym być ma za włóczęgę i karany aresztem od ośmiu dni do jednego miesiąca. W razie powtórnego skazania zastosowane będą obostrzenia. Osoby zdolne do pracy, które karane były za zwykłą zbrodnię lub po dwakroć za przestępstwo kradzieży, oszustwo lub żebraninę, mogą być wezwane, jeżeli od wykonania kary nie upłynęło jeszcze trzy lata, aby się wykazały w przeciągu pewnego terminu, z jakiego żyją zarobku. Jeżeli wezwaniu temu jako próżniacy nie uczynią zadość, natenczas będą karani aresztem od 3 do 14 dni; w razie powtórnym zastosowane będą obostrzenia. Wystawianie świadectw o nieszczęśliwym wypadku lub ubóstwa, któreby miały być użyte do żebraniny od miejsca do miejsca, jest zakazanem. Osoby, które karane były za podrabianie banknotów lub fałszowanie monety, albo za czynności karygodne przeciw cudzéj własności więzieniem więcej niż jednorocznem, lub kilka razy krótszem więzieniem, oraz osoby skazane za włóczęgostwo i wydające się niebezpiecznemi dla cudzéj własności, mogą zostawać pod nadzorem policyjnym, lecz nie dłużéj jak przez lat trzy." Inne przepisy odnoszą się do pracy przymusowéj w zakładzie do tego przeznaczonym lub też w domu poprawy, szczególniéj dla młodych przestępców.

Druga ustawa zawierająca niektóre zmiany przepisów o należytościach za akta notaryalne, przepisuje, że opłata za akta notaryalne, jeźli kilka ma być wydanych odpisów aktu, ma być pobraną tylko pojedynczo, a w razie, jeźli odpis aktu notaryalnego podlega od pierwszego arkusza opłacie stempla niżéj 50 c., również odpisy takiego aktu podlegają téj mniejszéj opłacie stemplowéj za każdy arkusz. Pierwszy przepis uzasadniony jest tem, że biorąc rzecz ściśle, tylko oryginał aktu notaryalnego, nie zaś odpis wierzytelny uważanym być ma za akt podlegający opłacie stemplowéj, i dla tego w głównych zasadach ustawy o należytościach nic się nie zmieni, jeżli się zaprowadzi powyższą ulgę w aktach notaryalnych. Drugi zaś przepis ma na uwadze, że często w przedmiocie małéj wagi tylko się akt notaryalny, a wtedy należy od odpisów mniejszą przepisać opłatę stemplową.

Obiedwie ustawy, o których powyżej mówimy, już zostały przez komisyę Izby załatwione i uchwalone zgodnie z przedłożeniem rządowem; sprawozdawcą ustawy o włóczęgostwie ma być w Izbie dep. Kochanowski, ustawy o należytościach dep. Dr Klier.

— W dziennikach wiedeńskich znajdujemy bardzo wiele wiadomości i telegramów o uczuciach objawionych Cesarzowi ze wszech stron z powodu zgonu arcyksiężnéj Zofii. Rada miejska i Izba handlowa w Linzu, Rada miejska w Gradcu i Pradze częścią przez deputacye do namiestników, częścią w adresach do ministerstwa objawiły swoje współczucie; z innych stron nadeszły również podobne oświadczenia. Z monarchów pierwszy cesarz Wilhelm miał nadesłać telegram wyrażający uczucia kondolencyjne.

Niemcy.

Było to w r. 1832. W zamku Hambach w palatynacie Bawarskim zebrało się d. 27 maja około 30.000 ludzi z Niemiec i pod opieką granicy francuskiéj orzy wolności, jakiej używało księstwo „Dwóch Mostów", które zachowało instytucye francuskie, obchodzono wobec wielkiej liczby Francuzów i Polaków udających się na emigracyę, uroczystość braterstwa ludów, pożądano jedności Niemiec, i wznoszono toasty na republikę powszechną, na odbudowanie Polski. Pamiętamy, jak obchód w Hambach, święcony skrycie w całych Niemczech, ściągnął na głównych twórców swoich i mówców prześladowanie rządów niemieckich. Były w Hambach dwa stronnictwa: jedno z nich przeważało za przyłączeniem Palatynatu i Prus nadreńskich do Francyi, pragnąc, aby drogą supremacyi francuskiéj złamane były Niemcy i łatwiej do wolności przyszły; drugie zaś zostawiało kwestyę narodową na boku, a mała, bardzo mała była liczba takich, co głośno odmawiali tak zwanego sprostowania granic Renu.

Teraz w 40 lat po owym obchodzie braterstwa ludów, odżywiono d. 27 maja pamiątkę jego, ale już szczupła tylko gromadka zjechała do Hambach, przechrzczonego na Maxburg, i całe inny duch ją ożywiał. Zamiast wiwatów na braterstwo ludów, na republikę, na przyjaźń Polaków i Francuzów, na odbudowanie Polski, wznoszono zdrowie i cześć cesarza Wilhelma, ks. Bismarka, na pohybel Francuzom, Jezuitom, słowem w r. 1872 odprawiono parodyę wspaniałego zjazdu r. 1832.

— Podczas rozpraw nad ustawą szkolną w Berlinie ks. Bismark zarzucał duchowieństwu katolickiemu niemieckiemu brak patryotyzmu, dążność do złamania wiary panującemu, spiskowanie z zagranicą, i niechęć dla jedności niemieckiej. Księża dekanatu Bergheim w archidyecezyi Kolońskiej wystosowali w formie adresu do Cesarza protestacyę przeciw temu oskarżeniu, na którą otrzymali następującą odpowiedź:

Berlin 6 maja 1872 r.

Adres czcigodnego duchowieństwa dekanatu Bergheim do N. Cesarza i króla oddany mi został przez N. Pana. Po oświadczeniach, jakie objawili panowie podpisani o swojej miłości dla wspólnej ojczyzny niemieckiej w sposób tak niewątpliwy i bezwzględny, nie możecie się poczytywać za wystawionych na zarzut wyparcia się ojczyzny i braku patryotyzmu. Wszelako na nieszczęście istnieje na polu kościelnem kierunek, który odpycha przywrócenie cesarstwa Niemieckiego, przynajmniej w tej postaci, w jakiej jedynie stać się ono mogło historycznie, i wśród okoliczności zachodzących. Im liczniej i wyraźniej duchowieństwo katolickie występować nie omieszka słowem i czynem przeciw temu kierunkowi, tem więcej przyczyniać się będzie do utrzymania i utrwalenia pożądanego przez rząd królewski pokoju między państwem a kościołem.

Bismark.

Rosya.

Moskale nie chcą się dać wyprzedzić Prusakom i zamierzają również uroczyście obchodzić pierwszy podział Polski. Jedna Austrya zatem czuje tylko pewien dziewiczy wstyd wobec tej rocznicy, a znowu Polacy w Austryi zamieszkali sami jedni nie mają dzisiaj powodu do narzekania na zaborców. Jest tu wzajemna rezerwa w poglądach, świadcząca o takcie politycznym, którego inni zaborcy nie mają. Tamci przeciwnie pragną się szczycić dokonanem dziełem, ponieważ w kierunku ich zaborczej polityki każdy gwałt dopełniony w dziejach jest jednym manifestem ich życia publicznego: im zatem gwałt był niesprawiedliwszy, im większą on stanowił zbrodnię dziejową, tem większa też z niego chluba. Należy podobny fakt z tem większym traktować cynizmem, aby przed sobą samymi ukryć istotne jego znaczenie moralne.

Myśl obchodzenia zaboru Polski podniósł Krapotow na posiedzeniu wydziału etnograficznego rosyjskiego towarzystwa geograficznego. Wniosek jego brzmi:

„Zbliża się stuletnia rocznica połączenia Białorusi z Wielką Rosyą. Wypadek ten miał wielką ważność ze swoich skutków i z wpływu jaki wywarł na przyszły los Polski, Rosyi, a z niemi całej Słowiańszczyzny. Niektórzy pisarze zachodni zarzucają Rosyi, iż działała wówczas samolubnie. To nieprawda; historya mówi wprost przeciwnie. Zarzut podobny słuszny w stosunku do Prus i mianowicie do Austryi, które zajęły najbogatsze kraje Rzeczypospolitej. Na udział Rosyi przypadła wówczas najbiedniejsza cząstka Polski, nietylko nie przynosząca dochodów (?), lecz dla swej bezpłodności, wymagająca ciągłej pomocy ze strony rządu dla uchronienia mieszkańców od głodu (?). Podział Polski miał ważne znaczenie dla naszego kraju pod względem religijnym a zatem i etnograficznym, ponieważ w zachodniej Rosyi (ma znaczyć na Litwie) religia stanowi najważniejszą oznakę narodowości.

Od czasu pierwszego podziału rozpoczął się pierwszy ruch (czytaj prześladowanie) unitów ku prawosławiu. Ten wielki i szczęśliwy dla Rosyi wypadek położył fundament do zjednoczenia cywilnego Rosyi zachodniéj (Litwy i Rusi) ze swą prawą ojczyzną *(sic)*. I rzeczywiście w lat 60 potem zniesiono statut litewski, ów starosuski statut, który zupełnie utracił swój pierwotny charakter od zetknięcia się z zagranicznym żywiołem, statut stał się kodeksem szlacheckim, pozbawiającym lud prosty prawa do osobistéj własności. (Co to za głęboka myśl!!). Z powodu zniesienia tego statutu 1go stycznia 1831 r. (fałsz, bo statut był wówczas zmieniony, a zniesiono go dopiero w kilkanaście lat późniéj) mamy najpoddanniejszy adres obywateli mohylewskich dziękujący (z nakazu władzy) Cesarzowi Mikołajowi I za porównanie ich z prawami mieszkańców Wielkiéj Rosyi. Pierwszy podział Polski był zorzą oswobodzenia ludu zachódnio-ruskiego od ciężkiéj niewoli w jakiéj znajdowała się Białoruś podczas polskiego panowania (brawo! co za szlachetna ta Rosya!), niewoli niemal surowszéj od jarzma mongolskiego *(sic)* ponieważ Mongoły nigdy nie jarzmili sumienia narodowego. Ztąd jesteśmy przekonani, że cesarzowa Katarzyna zupełnie słusznie zajmie w historyi miejsce obok Dymitra Dońskiego *(sic)*. Co ten ostatni monarcha uczynił dla Rosyi wschodniéj, to uczyniła Katarzyna dla zachodniéj.

Z upadkiem władzy papieskiej, warunki etnograficzne kraju uległy zupełnej zmianie: unia, jako pewna forma papizmu jest swego rodzaju laboratorium, w którem narody przegotowywują się, rozkładają i ulatniają się, tracąc zupełnie pierwotne oznaki swego pochodzenia. Z upływem czasu ludność traci swój język, obyczaje, obraz życia i dawną patriarchalną czystość obyczajów *(sic)*. Chociaż więc nie nastąpiło widoczne gwałtowne wytępienie narodu przez zarazę, niemoc, ani nie zdarzył się przypływ innej narodowości, to przecież napróżno będziecie szukali śladów dawnego ludu, znikł on, zniszczony został bez śladu, spruchniał pod działaniem unii. W taki sposób napróżnobyśmy teraz szukali śladów małoruskiego plemienia nad brzegami Wisły, u ujścia Wieprza, dawno go tam niema, i tylko w kronikach pozostał ślad że tam niegdyś mieszkało plemię nam pokrewne podległe berłu Św. Włodzimierza. Powtarzam, podział Polski, to szczęśliwe i w wysokim stopniu dobroczynne etnograficzne zjawisko w życiu całej Słowiańszczyzny, według mego przekonania należałoby uczcić przez oddzielne posiedzenie i należytą złożyć dań wdzięczności nieśmiertelnej Monarchini, która oddała tak wielkie zasługi ojczyźnie."

Sławny ten wniosek został przyjęty przez zgromadzenie, ale nie wiadomo jeszcze kiedy i jak geografi będą obchodzili rozbiór Polski. Ciekawą tylko wzmiankę czynią do tego *Birż. Wiedom.*, które każą się domyślać, iż według moskiewskiego zwyczaju będą nakazane z Litwy adresy wszystkich stanów wyrażające wdzięczność Rosyi za zabór kraju.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 czerwca. Zapowiedziana na dziś po południu w ogrodzie Strzeleckim loterya fantowa nie może się odbyć z powodu niepogody; odłożoną przeto zostaje na poniedziałek lub najbliższy dzień pogodny.

— Jutro w niedzielę odbędą się na Błoniu wyścigi konne; początek o godz. 3ej po południu. Stan pogody może wpłynąć na większy lub mniejszy napływ publiczności, ale wyścigi nie dają się odwołać, zbyt bowiem wielkich wymagają przygotowań. Powozy przybywać mają przez ulicę Wolską „mostem spalonym" a wracać będą ulicą Zwierzyniecką.

— Arcyksiążęta Wilhelm i Leopold po dwudniowym pobycie w Krakowie, podczas którego zwiedzali zawiślańskie okolice, wyjechali wczoraj po południu do Wiednia na pogrzeb Arcyks. Zofii, zapowiedzieli jednak powrót swój jutro do Krakowa.

— P. Matejko wykończa nowy obraz swój: Stefan Batory pod Wielkiemi Łukami. Na przodzie obrazu król siedzi u wejścia do namiotu, zbrojny, nogi jego spoczywają na niedźwiedziej skórze rozciągniętej na śniegu. Przed nim korzy się poselstwo moskiewskie błagające o pokój, obok zaś stoi Possevin, jako świadectwo wpływu jego na króla, który aby zyskać kościołowi katolickiemu Moskwę, chowa zwycięzki swój oręż do pochwy. Tymczasem igra palcami po klindze, jakby mu żal było, że jeszcze tak ostra. Obok niego pod namiotem stoi kanclerz Zamoyski z pieczęcią w ręku, z oczyma przed siebie w próżnię patrzącemi, jakby żadnego nie brał udziału, on powiernik i doradzca króla, w tym akcie wielkiej doniosłości. Myśl państwa, którą ta postać wyobraża, przedziera się w przyszłość, i oblicza już następstwa faktu, jaki się dokonywa. W ogóle cały przedmiot obrazu skupia się w osobach króla i posłów; mnóstwo bowiem osób zapełniających głąb obrazu nie bierze bezpośredniego udziału w głównej scenie. W twarzach posłów przebija ten typ kacapowy, jaki wyrósł z pomieszania fizycznego i duchowego rasy słowiańskiej z mongolską.

Kompozycya, jak zwykle u Matejki, bogata w grupy, stroje i przybory świetne, jeszcze świetniejsze niż w innych obrazach, bo nie w kościele ani w komnacie scena, lecz w jasny dzień pod gołem niebem i przy blasku śniegu. Tem silniej odbijają zbroja króla, żółte jego obuwie, srebrzysty płaszcz posła, karmazynowy kontusz Zamoyskiego i bogate opony namiotu. W kobiercach tureckich umiano najskrajniejsze barwy obok siebie położyć, najbliższe siebie wyróżnić, i to co byłoby pstrocizną w wyrobach zachodu, tam zlewa się w harmonię. Podobną tajemnicę barw posiada p. Matejko, który nieraz położył przy sobie różne rodzaje, nie zaś odcienia czerwonego koloru, a nawet czerwony obok fioletowego i znalazł sposób sprowadzenia między niemi zgody. Sądzimy, że da sobie radę i w tym obrazie swoim; lecz nie możemy jeszcze ostatecznie powiedzieć, jak się zleją z sobą wszystkie szczegóły jego obrazu, gdy je odświeży gąbka albo pokost. Zresztą, robimy tu tylko wzmiankę, a ocenę zostawiamy do innego miejsca i do chwili, gdy publiczności będzie otwarty przystęp. Jest to obraz zresztą historyczny, jaki teraz tylko Matejko tworzyć umie.

W pracowni p. Matejki znajduje się także portret hr. Anieli z Potockich Zamoyskiej, przezroczysty, świetny, jak płeć jasnowłosej niewiasty, a malarz nie umieścił go w próżni ciemnej, od którejby odstawała głowa jak sylwetka, lecz tło tworzy tu stary gobelin, na którym z pośród arabesków z kwiatów majaczeją postacie rycerza na koniu i ocierającej łzy niewiasty. Te kwiaty i rycerze i łzy kobiece, mająż być tłem żywota młodej pani, wyraźniejszem, prawdziwszem, niż ciemna próżnia innych portretów, albo jakaś tam portiera lub kotara łóżka, która chyba powiada, że pani domu przyjmuje gości albo spać idzie?

— Otrzymaliśmy dla rodziny Kysia od Zosi i Marcinka 3 złr.

— W poniedziałek odbędzie się o godz. 7½ wieczór koncert w sali hotelu Saskiego dany przez Towarzystwo Stowarzyszenia „Muza" dla członków swoich. Składać się on będzie z części wokalnej i instrumentalnej, z utworów Zimmermanna, Mendelsohna, Gounoda, Halévego, Abta, Dobrzyńskiego, Vieuxtemps i Verdego, tak z dramatycznych jak lirycznych kompozycyj.

— Jutro teatr zakończy przedstawienia swe dziełem dramatycznem Aleksandra Dumasa *Księżna Jerzowa*, na dochód ochotniczej straży ogniowej. Przedstawienie rozpocznie się z powodu wyścigów konnych o godzinie 8ej. Publiczność, która zapełniała teatr przez cały kurs, nie omieszka zapewne licznie się zgromadzić, aby tym sposobem okazać uznanie swe opuszczającym nas artystom.

— W Poznaniu oczekują przybycia teatru krakowskiego we wtorek.

— Na restauracyę kaplicy Matki Boskiej przy kościele Karmelickim na Piasku złożyli na nasze ręce Henryk i Anna z hr. Mycielskich Lisiccy 25 złr.

— P. Franciszek Ksawery Mrniak, profesor gimnazyum Św. Anny w Krakowie, otrzymał wczoraj stopień doktora filozofii na nniwersytecie Jagiellońskim.

— Magistrat wydał znowu obwieszczenie zachęcające do ponownego szczepienia ospy, a tem więcej do szczepienia ospy u dzieci nieszczepionych, a to ze względu na szerzenie się ospy naturalnej, która już kilkanaście ofiar zabrała, a po większej części dzieci. Przed kilkoma dniami podaliśmy ogłoszenie Magistratu, iż lekarze miejscy szczepią bezpłatnie ubogim dzieciom ospę co środa po południu w lokalach szkół miejskich. Obwieszczenie ostatnie ogłasza rady podane przez Towarzystwo lekarskie ze względu na ospę i ochronę od niej, treść tych rad jest taką: 1o szczepienie krowianki; 2o powtórne jej szczepienie po upływie lat 7 od pierwszego szczepienia; 3o przestrzeganie od zarażenia się polega na tem, aby: unikać styczności z rodzinami, gdzie pojawiła się ospa; chorego na ospę trzymać w osobnym pokoju, przewietrzać ten pokój, nakadzać pokój rano po kilka kropli kwasu karbolowego; używać do obsługi chorego osoby już przeszczepionej, która wychodząc od chorego winna się przebrać i umyć roztworem z jednej części kwasu karbolowego na sto części wody; nocniki chorego wykadzać wapnem karbolowem; wyzdrowiałych po ospie kąpać; izbę po chorym wywietrzyć, wymyć, jeśli można przebielić lub przemalować; bieliznę chorych prać oddzielnie w wodzie z kwasem karbolowym; odzież ich niedającą się prać skrapiać spirytusem zaprawnym tymże kwasem; unikać szczególniej zetknięcia się ze zwłokami osób zmarłych na ospę; a najwłaściwiej chorego oddać do szpitala ospowego, jeśli nie można zachować względem niego wszelkich wzmiankowanych środków ostrożności.

— Magistrat wydał obwieszczenie naznaczające miejsca do kąpania się w Wiśle dla mężczyzn na Zwierzyńcu powyżej ujścia Rudawy od wału fortecznego ku rogatce a dla kobiet na półwsiu za wałem miejskim; na Rybakach od ujścia Starej Wisły aż pod Skałkę, na Kazimierzu za mostem podgórskim aż do grobli kamiennej przed mostem kolei żelaznej; dla kobiet zaś na Kazimierzu po za tym ostatnim mostem do drugiego ujścia starej Wisły. W innych miejscach niewolno się kąpać, jak również nie wolno przepływać na łódkach miejsc przeznaczonych do kąpania się. Po Wiśle krążyć będzie pływak w łódce oznaczonej chorągiewką biało-niebieską dla niesienia pomocy kąpiącym się.

— Towarzystwo konnych jeźdzców, dające przedstawienia we Lwowie, ma przybyć wkrótce do Krakowa.

— W skutku nadesłanego z Warszawy telegramu od konsulatu austryackiego, policya tutejsza przytrzymała tu wczoraj kupczyków Adama Winawera, Władysława Najlubelskiego i Seliga Sachsa, którzy dopuściwszy się oszustwa i znacznej kradzieży w sklepie galanteryjnym Braci Lesserów, gdzie dwaj pierwsi zostawali, uszli z Warszawy. Odstawiono ich do sądu.

— Wczoraj lokaj Targowski w domu pod L. 460 przy ulicy Ś. Rocha przytrzymał włóczęgę Annę Cygankiewiczowną gdy skradła łyżkę srebrną wazową.

— D. 26 maja przybył do mieszkania krawca Wincentego Kurowskiego przy ulicy Długiéj młody człowiek

---

swym zamiarom, swej pracy przezacnej *usque ad finem*... aż do ostatniego tchu zamierającej piersi... szlachetny ten, nieodżałowany mąż, jeden z ostatnich panów polskich, co umieją jeszcze godnie nosić imię historyczne!...

DEL...

„DZIENNIK POLSKI"
o p. Michale Józefie Konstantynowiczu.

W numerze 122 *Dziennika Polskiego* i poprzednich pojawiła się długa szermierka przeciw przewodniczącemu delegacyi posłowi Zyblikiewiczowi. Acz za wiele w niej słów, ironii i urągania, jednak autor w pięknie brzmiącym artykule: „Z dziejów oświaty ludowej w Galicyi," zapowiada, że to nie koniec, lecz, gdy sobie odpocznie, rzucać będzie na nowo piorunami, w imie oświaty i w imie miłości bliźniego.

O co mu idzie? czy istotnie o oświatę w Galicyi? — Bynajmniej. Od lat trzech, jedno i tożsamo pióro w różnych pismach i w różnych korespondencyach do pism lwowskich i poznańskich, to humorystycznie to seryo, to prośbą to groźbą, kruszy kopie za sprawą nie oświaty, lecz wyłącznie p. Konstantynowicza, którego uznać nie chcą ani Rady powiatowe, ani Sejm, ani ci, którzy z jego systemem nauczania ludu przez lud obznajomili się bliżej.

Szlachetną jest taka wytrwałość, jeżeli sprawa zasługuje na to. Czy jednak ta wytrwałość w sprawie p. Konstantynowicza jest istotnie sprawą oświaty ludu galicyjskiego, godzi się powątpiewać. P. Konstantynowicz pojawił się z Królestwa po roku 1863, ze świadectwami nadrabina Meiselsa i Arcybiskupa Fijałkowskiego, popierającemi jego dobre chęci w nauczaniu ludu. Nie miał świadectw pedagogów, jedynych znawców w tym przedmiocie,— nie miał, bo pedagogowie Królestwa nie uwierzyli cudowności jego metody.

P. Konstantynowicz pielgrzymuje po Galicyi, po tej Galicyi, w której wszelki eksperyment jest dopuszczalnym i możliwym, jeżeli ma za sobą poparcie jakiego korespondenta dziennikarskiego lub popularyzującego się dziennika. Rozgłoszono cudowne skutki metody p. Konstantynowicza, choć dotykalnie skutków tych nie było widno. Metoda jego polega na tem, że szczepiciel oświaty obowięzuje się nauczyć dorosłych włościan czytania i pisania w godzinach kilkunastu, a to bezpłatnie. Ci wyuczeni włościanie pismienni i czytający, udzielą bezpłatnie tej nauki swoim sąsiadom, także w kilkunastu godzinach. Tym sposobem owe nauczanie, coś niby w rodzaju Pestalozzego metody, udzielone dorosłym włościanom przez włościan, rozszerzyłoby piorunem oświatę po całej Galicyi. Byłaby to zatem cudowna recepta, coby za jednym zamachem uzdrowiła z ciemnoty ów lud wszechwładny, który zarówno w sielance, jak i w polityce, malowniczo przedstawia się jako jedyny wyobraziciel rozumu narodowego, zdrowego patryotyzmu i opinii publicznej.

Wyuczenie zatem czytania całych wsi i gmin w ciągu roku, systemem p. Konstantynowicza, byłoby niesłychanej wagi. Szybkość metody, która zaleca się tem, że substytuci włościanie świeżo wyuczeni taksamo szybko uczyć mają jak ich mistrz Konstantynowicz, godną byłaby medalu na wystawie powszechnej, i godną zalecenia u ludów całego świata.

Atoli nie potrzeba zbyt zastanawiać się, iżby zrozumieć, że podobna metoda może być świetną teoretycznie a niemożliwą w zastosowaniu.

Jakoż Dr. F. Nowakowski, krzątający się gorliwie około oświaty ludu, zasłyszawszy, że Rady powiatowe wydają świadectwo p. Konstantynowiczowi o cudownych skutkach jego nauki, że Sejm krajowy i Wydział krajowy, zaniepokojone świadectwami temi i gazeciarską pobudką, wzięli pedagoga cudownego pod opiekę swoją — pospieszył do p. Konstantynowicza i badał na miejscu skutki tego nowego środka cywilizacyi ludu.

Co zbadał, jak rozczarował się, opisał to kilkakrotnie, a lubo miał za swoje i w połajaniach gazet i w szyderstwach humorystyki, jednakowoż nie wywrócono daty i cyfer podanych przez niego. Łatwo bowiem poważną sprawę ośmieszyć i wydrwić, ale trudniej rozumowanie odeprzeć rozumowaniem. Póki takowe nie zniweczone, póty opierać się godzi na cyfrach Dr. Nowakowskiego. Biorąc je za podstawę, sądzimy, że miotania się na p. Zyblikiewicza, iż oświadczył się przeciw zasiłkom dalszym, oraz na Galicyę, że nie uznaje (czyli mówiąc galicyjskim językiem: zapoznaje) wielkości p. Konstantynowicza, są niesłuszne. Dalsze bowiem doświadczenia z p. Konstantynowiczem, sądzą, iż mogłyby być tylko marnotrawstwem grosza publicznego.

Rady powiatowe dawały z niedbałością (jak się to u nas dzieje zazwyczaj), żądane świadectwo p. Konstantynowiczowi, ile chciał i jakie chciał, nie sprawdzając z dostateczną ścisłością skutków jego nauki. Poseł Zyblikiewicz widząc poczet papierów przemawiających za cudownym pedagogiem, poparł z razu zasiłek dla niego. P. Konstantynowicz acz bezpłatnie ma uczyć, przyjął 1200 złr., a po wydaniu ich, zgłasza się o więcej, lubo nic dla oświaty widocznego nie zdziałał. Przeciwnie, metoda jego okazała się bezpłodną, bo jak zapewnia p. Nowakowski, próby czynione pod jego okiem dowiodły, iż Konstantynowicz nie wyuczył substytutów dostatecznie. W czerwcu 1870 r. odbył p. Konstantynowicz próbę uczenia w powiecie Wadowickim. Próba jest bezpłatną, ale po wyuczeniu włościan substytutów, mających uczyć innych włościan, należy się zapłata. Za każdego substytuta liczył sobie po 12 złr. 14 centów. Że zaś powiat Wadowicki ma 112 gmin, a na każdą gminę przypadłby jeden substytut, zatem za 112 substytutów wypadłaby zapłata nauczycielowi 1359 złr. 68 c. P. Konstantynowicz wydrukował abecadlnik o ośmiu kartkach w 16ce, za który bierze wcale drogo, bo po 12 cent., na gminę zaś za 100 abecadlników 10 złr. Wypadłoby zatem na powiat Wadowicki 1120 złr. Ów sześciokartkowy elementarz wystarczyć ma na zaszczepienie oświaty w narodzie. Gdyby tak było, dostąpiłaby Galicya tanim kosztem oświaty, bo wszystkie gminy Galicyi zapłaciłyby p. Konstantynowiczowi za półarkusz druku, honoraryum wcale poważne 80,000 złr.

Gdyby to istotnie zdołało choć zarodek oświaty zaszczepić w ludzie, nie byłoby groszem straconym. Przyznać atoli należy, że gdyby cała Galicya przyjęła bezpłatne nauczanie p. Konstantynowicza, tenże sowicie za bezinteresowność swoją byłby nagrodzony. Nie poprzestaje jednak na tej jednej nagrodzie bezpłatnego nauczania. W odezwie bowiem do Rady powiatowej z d. 6 kwietnia 1870, policzył koszta swego utrzymania i przejazdów po 20 złr. od jednej gminy. Zatem od jednego powiatu Wadowickiego o 112 gminach, żądałby zapłaty 2.240 złr.

Bezpłatny ten pedagog nakazuje w instrukcyi przez siebie wydanej, aby substytuci włościanie także uczyli bezpłatnie, pozwala im jednak przyjmować podarunki w naturze lub pieniądzach. Tak się rzecz ma według wyjaśnień Dra F. Nowakowskiego.

Skutki instrukcyi takiej łatwe do przewidzenia. Bezpłatność substytutów dobrą jest w poezyi. W rzeczywistości stworzyłaby legion włóczęgów pod pozorem nauczania bezpłatnego, obdzierających lud tak jak go obdzierają pisarze pokątni. Bezpłatność wywołałaby odmowę na wspieranie szkoły i nauczyciela płatnego, co już zdarzało się tam, gdzie usłyszano o nauczycieln darmo uczącym. Aby włościanie substytuci darmo uczyli swych sąsiadów, to tylko chyba *Dziennik Polski* uwierzyć może. Tak jak *Dziennik* nie redaguje się dla miłości bliźniego, tak i substytut dla miłości bliźniego nie oderwie się od zajęć w chatce i roli, by uczyć bliźniego bezpłatnie. Obojętność ludu na to, co go nie obchodzi, znaną jest dostatecznie; ofiary dla teoryi nie ponosi on dobrowolnie. A choćby poszedł i uczył—to czegoż nauczy? Tego czego się od p. Konstantynowicza sam nauczył, poznania liter, tego, co sam w kilka tygodni po nauczeniu się zapomni. To nie oświata, to nie postęp, to nie wiedza, nie wykształcenie.

Włościanin włościaninowi nie udzieli oświaty, bo jej nie dosiągnął za pośrednictwem sześciokartkowego abecadła. Nie na poznaniu bezmyślnem liter cywilizacya ludu polega. Nauczycieli ludu przysposabiać trzeba długoletnią pracą; nie stworzymy ich po kilku godzinach syllabizowania. Nauczyciel ludu w szkółce dopiero wlewa w umysły prostacze, obok znajomości pisma i czytania, wyobrażenia zasad moralności, gospodarności, miłości ziemi, na której wyrósł, miłości instytucyj, które mu zabezpieczają swobodę i poczucie obowiązków, sięgających poza granice jego chaty i gminy. To wszystko razem wzięte daje oświatę, przysposabia obywateli kraju, nie zaś Konstantynowiczowskie abecadło i nie—tylko martwe abecadło.

Tego żywiołu oświaty dorywcza kilkogodzinna metoda nie udzieli. Zresztą owa uniwersalna recepta nauczenia każdego w kilkunastu godzinach jest niedorzeczną, jak wszystkie recepty uniwersalne. Różne stopnie człowieczej pojętności wymagają różnego czasu do nauki, i różnych metod nauczania. Jeden wyuczy się w kilku tygodniach, drugi pojmie to w kilku latach, jeden dosięgnie wiedzy długiem rozumowaniem, drugi zachwyci ją w lot pamięcią i t. p. Jedna metoda w początkowem nauczaniu z jednym skutkiem w kilku tygodniach nie jest możliwą.

Przypuszczam, iż p. Konstantynowicz wierzy niezachwianie w skuteczność swej metody. Skoro jednak po uzyskaniu 1.200 złr., nie złożył takich dowodów, iżby one mogły sejm skłonić do dalszego wspierania go, niech ograniczy pracę swą około oświaty ludu do skromniejszych zakresów. Niech wyrzecze się bezpłatnego nauczania, lecz owszem uczy za pieniądze, niech nie pielgrzymuje od wsi do wsi, lecz niech w jakiej gminie osiądzie jako nauczyciel wiejski. Tam po latach kilku, gdy za jego pracą włości całe będą czytać i pisać poprawnie, okaże się większa jego zasługa niż zasługi dotychczasowe wątpliwej doniosłości. Raz zrobić eksperyment, to dosyć. — Raz nie odmówiono mu arcy hojnego (jak na nauczyciela wiejskiego) zasiłku, drugi i trzeci raz ponawiać eksperyment, to rzecz za kosztowna. Niechaj zatem obrońca jego nie miota pocisków przeciw posłowi Zyblikiewiczowi, bo ten tylko uczynił obywatelską powinność, skoro oświadczył się przeciw wsparciom, które prócz wydatku na mniemane cele oświaty, nic tejże oświacie w zamian dodatniego nie przynosiły.

E.

i nazwał się Janem Skalskim czeladnikiem krawieckim z Warszawy. Zabawiwszy tam, skradł surdut. Onegdaj strażnik policyjny Tichy wykrył go. Jest to syn porządnego oficyalisty i brat urzędnika w Królestwie Polskiem, Julian R.—D. 24 maja wyszedł on był ze szpitala S. Ducha, gdzie zostawał pod imieniem Józefa Głowaczyńskiego ze Lwowa, a sąd obwodowy w Stanisławowie poszukuje go za kradzież w Białej w powiecie Czortkowskim, gdzie był pisarzem ekonomicznym. Młodzieniec ten pełen nadziei liczy lat 22 i ukrywał się przed poborem.

— We czwartek rano strażnik policyjny przytrzymał chłopca, który w ulicy Grodzkiej strzelał kapslami z klucza i mylnie podał nazwisko swoje i mieszkanie.

— W piątek rano Tomasz Wilczek, popisowy z Gromca, przechodząc z innymi popisowymi rynkiem, pochwycił Szczepana Dudę 10 letniego chłopca i rzucił pod wóz ojca jego Jana Dudy, właściciela z Zwierzyńca. Koło wozu przeszło przez głowę chłopca i zraniło go. Pierwszą pomoc udzielił zaraz zranionemu lekarz miejski Dr. Rybczyński. Wilczka oddano do sądu. Co to będzie kiedyś za bohatyr!

— D. 21 maja od osoby podejrzanej z Korabnik w powiecie wielickim odebrano zegarek srebrny z głoskami zrzniętymi J. M.

— Nr 359 *Kłosów* zawiera: „Derslaw z Rytwian" powieść z XV wieku T. T. Jeża (c. d.);— „Pociecha Babuni" przez R. (z ryciną);— „Lud z okolic Poznania" przez O. Kolberga (z 2 rycinami) (dok.);— „Z obcego świata" przez J. T. Hodiego;— „Z dziedziny malarstwa i rzeźby" przez Aleksandra Lessera (dok.);— „Drugie cesarstwo we Francyi" napisał T. T. Jeż (c. d.);— „Tajemnica" (z ryciną) według obrazu Karola Marchala;— „Szkic humorystyczny" F. Kostrzewskiego: (z ryciną): *Quod licet Jovi non licet bovi*;— „Pokłosie" przez E. Lubowskiego;— „Kościół pod wezwaniem S. Augustyna w Paryżu" przez J. P. (z ryciną);— „Zefir i Flora" (z ryciną);— „Przegląd teatralny";— „Przegląd prasy periodycznej";— „Stracony i odzyskany" powieść przez M. E. Bradelon (z angielskiego c. d.);— „Przegląd polityczny".

— W Warszawie umarł w 78 roku życia Stanisław hr. Kossakowski. Za młodu oddany do dyplomacyi był attaché przy ambasadzie rosyjskiej w Neapolu, niebawem jednak opuścił śliską dyplomatyczną karyerę dla służby w kraju i urzędował pod ministrem Mostowskim. Umysł żywy i wszechstronny zwracał go to do sztuki, to do nauki, malował, rzeźbił i pisał. Obrazom jego religijnej treści przyznają znawcy pewną wartość. Zebrał też piękną galeryę obrazów. Wydał dzieło medyczne i poświęcał długoletnie studya badaniom filozofii katolickiej i tłómaczeniom ojców kościoła; oprócz tego wydał komedye po francusku. Ta wszechstronność nie dozwoliła mu jako pisarzowi zająć wydatnego stanowiska, ale rozmowa jego pełna treści i nauki miała niezwykły wdzięk. Dom hr. Kossakowskiego był najgościnniejszy wśród gościnnej Warszawy, zwłaszcza dla przybywających z prowincyi. Miłosierny przewodniczył przez długie lata Towarzystwu Dobroczynności i brał udział w wielu instytucyach. Ożeniony z hr. Aleksandrą de Laval zostawił syna Stanisława ożenionego z hr. Chodkiewiczówną, i dwie córki za Zygmuntem hr. Platerem, i Stanisławem Łempickim synem kasztelana w Krakowie zmarłego.

— Baronowie Karol Rotszyld z Frankfurtu i Alfons Rotszyld w Paryżu otrzymali za zasługi oddane Rosyi ordery, pierwszy Śej Anny, drugi Św. Stanisława pierwszej klasy. Usługami, o jakich mowa, jest podjęcie się pożyczek rządowych mianowicie ostatniej z roku bieżącego.

— Zmarły w zeszły piątek w Neapolu lord Dalling and Bulwer, znany był więcej pod imieniem Sir Henry Lytton Earl Bulwer. Należał on do najznakomitszych dyplomatów angielskich; lord Lytton Bulwer powieściopisarz jest młodszym jego bratem.

— Dziennik lizboński *Diario* zapowiada lubo na wieści opierając się, związek małżeński infanta Dom Augusta, brata króla Ludwika z Maryą Izabellą wdową po księciu neapolitańskim hr. Girgenti i starszą siostrą księcia Asturyi a córką królowej Izabelli Hiszpańskiej. W ten sposób dwór portugalski zostałby spowinowacony z obu domami hiszpańskiemi współzawodniczącemi, bo żona króla Portugalskiego Pia jest siostrą króla Amadeusza Hiszpańskiego a przyszła żona jego brata byłaby siostrą pretendenta do tronu hiszpańskiego ks. Alfonsa.

Teatr. W niedzielę dnia 2go czerwca, ostatnie przedstawienie, na dochód Straży ogniowej ochotniczej: *Księżna Jerzowa*, dzieło sceniczne w 3ch aktach Dumasa (syna), przedstawione po raz pierwszy w teatrze Gymnase w Paryżu 2 grudnia 1871.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 31 maja pochmurno, w nocy obfity deszcz; termometr od + 10°.4 doszedł do + 16°.8 R. Barometr dnia 1 czerwca z rana począł iść w górę; dnia 1 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 326'''.44, termometr + 11°.4 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 2 czerwca: Śgo Erazma biskupa męczennika i Śej Eugenii panny; w poniedziałek dnia 3 czerwca: Śej Klotyldy królowej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 1go czerwca godz. 1sza w południe (*telegram*).

Przeszło do Wiednia wołów 2150, z tutejszego targu pozostało 250; targ będzie zły; radzimy nie wysyłać wołów kto może.

Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przem.

Program

czwartej wystawy owoców i roślin urządzonej przez Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze lwowskie, w oranżeryach ogrodu botanicznego od dnia 25 do włącznie 29 września 1872.

A) Cel wystawy.

Wystawę urządza się w celu: *a)* uzyskania poglądu na hodowanie w kraju naszym jarzyny, owoce, krzewy, szczepy, kwiaty, nasiona ogrodowe, tudzież narzędzia i wszelkie inne przedmioty ogrodnictwa, pszczelnictwa i jedwabnictwa;

b) poznania osób z zamiłowaniem trudniących się postępowem gospodarstwem ogrodowem, lub inną z powyż wymienionych gałęzi;

c) dowiedzenia się o miejscach i okolicach, w których najlepiej się udają pewne gatunki owoców, jarzyn, kwiatów, drzew, krzewów, nasion, — albo gdzie kwitnie pszczelnictwo i jedwabnictwo;

d) rozszerzenia zamiłowania i postępowej sprawy ogrodniczej w powyższych gałęziach;

e) zachęcenia do zakładania bazarów ogrodniczych, a szczególnie do rozpędzenia produkcyi własnych nasion.

B) Warunki wystawy.

1. Każdy może owoce, jarzyny, nasiona, kwiaty ścięte lub w wazonach, drzewa lub inne rośliny, tudzież płody, narzędzia i przedmioty należące do ogrodnictwa, pszczelnictwa lub jedwabnictwa wystawiać, — przedtem jednak powinien do dnia 16 września r. b. zawiadomić Zarząd Towarzystwa sadowniczego o swoim zamiarze pisemnie, oznaczając jednocześnie, jakiej przestrzeni w stopach kwadratowych prawdopodobnie potrzebować będzie.

2. Każdy z wystawiających może wystawiać tylko te przedmioty, które wypielęgnował lub wytworzył własną pracą na swoim własnym lub dzierżawionym gruncie, lub w swoim mieszkaniu. W razie zachodzącej w tej mierze wątpliwości, rozstrzyga Zarząd Towarzystwa w porozumieniu z Komitetem wystawy, i jeźli uzna za potrzebne, ogłosi publicznie imię tego, który wystawił przedmioty pochodzące z rąk obcych lub wypielęgnowane obcem staraniem.

3. Katalog ogółowy będzie drukowany; ażeby więc wszyscy wystawiający byli w niem umieszczeni, potrzeba, ażeby każdy do oznajmienia swojego dołączył imienny spis przedmiotów, które wystawić zamierza, a zarazem oznaczył te, które przeznacza do sprzedaży. Cena musi być uwidocznioną tak w spisie jako też na wystawionych przedmiotach.

4. Każdy z wystawiających bez różnicy czyli do Towarzystwa sadowniczego należy lub nie, ma prawo do nagród, nie wyłączając prywatnych ani handlujących ogrodników.

5. Przyjęcie i ustawianie przedmiotów nadesłanych odbywać się będzie przez trzy dni, a mianowicie od 23 do 25 września r. b. włącznie. Ścięte rośliny jako to: bukiety, świeże i zasuszone kwiaty, gałązki i t. p. przyjmowane będą dnia 25 września. Przedmioty wystawy, obowiązanym jest właściciel dostawić własnym kosztem na miejsce wystawy — nareszcie i odebrać, jeżeliby rzeczone przedmioty nie zostały sprzedane po ukończeniu wystawy.

6. Przyjęciem i wyznaczeniem miejsca, zajmuje się ustanowiony do tego Wydział wystawowy.

7. Wystawione przedmioty mogą być odebrane przed końcem wystawy tylko w razach koniecznych, uznanych przez Wydział wystawowy.

8. Dozorowanie i pielęgnowanie przedmiotów wystawy jest obowiązkiem wystawiających właścicieli, bowiem niepodobna jest Wydziałowi zaręczać za uszkodzenia lub straty, lubo wszelkich dołoży starań, ażeby zapobiedz ile możności szkodom.

9. Przyznanie nagród odbędzie się w pierwszych trzech dniach wystawy przez sąd specyalny złożony przez Zarząd Towarzystwa, poczem zostaną ogłoszone nazwiska tych, którzy nagrodę otrzymali. Wysokiemu c. k. Ministerstwu rolnictwa i Radzie gminnej miasta Lwowa wolno jest wziąść udział przy tem sądzie przez zamianowanego delegata.

10. Rozdzielenie nagród, których jakość i ilość ogłoszoną będzie późniejszem doniesieniem, nastąpi ostatniego dnia wystawy o godzinie 11½ przed południem. Tegoż samego dnia po południu o 3 godzinie sprzedane zostaną publicznie te przedmioty, które wystawiający do sprzedaży przeznaszyli.

Andrychów 29 maja. Pszenica —·—, żyto, 4·75, jęczmień 3·85, owies 2·—, kukurudza 4·60, ziemniaki 1·75, siano 1·30, konicz 1·40, słoma 1·05, drzewo twarde 9·—, miękie 6·—, funt mięsa —·21, masa masła 1·20.

Biała 29go maja. Pszenica 5·75, żyto 4·40, jęczmień 3·40, owies 2·05, kukurudza 7·20, groch 7.40, bób 6·80, soczewica 8·—, proso 7·60, tatarka 4·50, ziemniaki 2·—, siano 1·30, konicz 1·50, słoma 1·30, drzewo twarde 10·—, miękie 7·50, koniczyna 35·—.

Gorlice 29go maja. Pszenica 6·30, żyto 4·80, owies 2·40, ziemniaki 2·—, siano 1·80, słoma 1·40, drzewo twarde 6·—, miękie 4·20. funt mięsa 15.

Żywiec 29go maja. Pszenica 6·50, żyto 5·—, jęczmień 4·—, owies 2·50, groch 6·—, bób 5·20, tatarka 7·50, proso 8·—, kukurudza 5·—, ziemniaki 2·—, siano 2·—, konicz 2·30, słoma 1·60, drzewo twarde 7·—, miękkie 5·80, okowita 90·—, masła 1·—.

Tarnów 29go maja. Pszenica 5·77, żyto 4·47, jęczmień 3·80, owies 2·69, groch 5·69, bób 4·88, tatarka 4·88, proso 4·70, ziemniaki 1·80, koniczyna 28·—, siano 1·18, konicz 1·28, słoma 1·10 drzewo twarde 13·—, miękie 10·—, okowita —·96, masła 1·40.

Bochnia 29go maja. Pszenica 5·25, żyto 4·30, jęczmień 3·95, owies 1·90, groch 5·75, bób 5·80, ziemniaki 2·—, siano 1·10, konicz 1·30, słoma —·90, drzewo twarde 13·50, miękie 10·50, okowita 1·—, funt masła —·60.

Rzeszów 29go maja. Pszenica 5·80, żyto 4·65, jęczmień 4·15, owies 2·40, groch 6·20, bób 6·40, siano —·85, słoma 1·45, drzewo twarde 12·—, miękie 9·—, funt mięsa —·19.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z d. 29 i 31 maja.

Posady: Pocztmistrza w Olpinach, podania w 3 tygodniach.— Dwóch (nowo utworzonych) radców sądu wyższego kraj. we Lwowie, podania do 12 czerwca.

Licytacye: Dnia 19 lipca w sądzie kraj. krakowskim sprzedaż publ. realności N. 445 Dz. I w Krakowie.— D. 26 czerwca w Korolówce w pow. Zaleszczykim publ. licytacya stajni erarialnej.— D. 14 czerwca w starostwie Żółkiewskiem licyt. przez oferty w celu zabezp. budowli zachowawczych na gościńcu Lwów-Bełzec.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Józefa Pikulskiego o wykreśleniu 1000 zł. na real. N. 124⁴/₄ we Lwowie na rzecz Magdaleny Rossol ciążącej.

Zawezwania: Sąd krajowy lwowski posiadaczy oblig. indemn. Galicyi zachodniej na 100 zł. Nra 11,274, 20.280, 22,849 i 22,850.

Przyjechali do Krakowa od 31 maja do 1 czerwca.

HOTEL POD RÓŻĄ: Władysław hr. Wodzicki właś. dóbr z Niedźwiedzia, Julian Zubrzycki właśc. dóbr z Rabki, G. Bohdanowicz właś. dóbr z Galicyi, A. Augustynowicz wł. d. z Galicyi, A. Hahn jenerał major i K. Goremikin jenerał z Rosyi, A. Łoniewski właś. dóbr z Kongresówki, A. Bondi ze Lwowa, M. Siemiński wł. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Hr. Moszczyńska właś. dóbr z Galicyi, Franciszek Chałubiński z Warszawy, Krajnik z Pragi, Józef Lgocki wł. dóbr z Galicyi, Edward Kosecki właś. dóbr z Kongresówki, M. Luxenberg kupiec z Wrocławia, M. Goldblum kupiec z Działoszyc, Antoni Pohl z Żywca, Adolf Miller budowniczy z Mysłowic, Rosenbaum kupiec z Wiednia, P. Suroczow z Kielc, Władysław Rybczeński inżynier z Prus, Adolf Dobrzyński właśc. dóbr z Galicyi, Feliks Ciszewski właś. dóbr z Makowa, Aleksander Grewe właśc. dóbr z Poznańskiego, D. Beretter kupiec z Wiednia, Władysław Kwiatkowski z Warszawy, S. Seidl inżynier z Prus, Stanisław Kotarski właśc. dóbr z Galicyi, M. Hornstein z Rosyi, Romański wł. d. z Rosyi, H. Joachinsohn kupiec z Wrocławia, August Średnicki fabrykant z Pragi.

HOTEL SASKI: Kornel Horodyski, Franciszek Bieliński i Eustachy Czerny Dołkowski ze Lwowa, Julian Zieliński z żoną z Kongresówki, Zofia Nowicka, Franciszka Zagórska i Augusta Sakowiczowa z Litwy, Ksawery Sobolewski z gub. Kijowskiej, Józef Talko Dr med. z Lublina, Piotr Salamoni z Medyolanu, Stanisław Polanowski właś. dóbr z Podola, Józef Jabłonowski właś. dóbr z Galicyi, Zenon Słonecki właś. dóbr z Jurowiec, Karol Fryderyk Mangel kupiec z Gera, Włodzimierz Wyczałkowski z Warszawy, Gracyan Dejczakowski z żoną z Podola rosyjskiego, Kornel Chwalibóg wł. d z Grojca, Seweryn Popiel adwokat z Sanoka, Stefan ks. Lubomirski z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI: Heliodor ks. Czetwertyński, Oktawia hr. Walewska wł. dóbr i Aleksander Złotnicki wł. d. z Wołynia, Ignacy Bobrownicki wł. d. z Galicyi, Stanisław Psarski wł. d. z Kongresówki, Adam Trzeciak wł. d. z Rosyi, Stanisław Borecki z żoną z Ząbkowic, Aleksandra Kuczyńska wł. dóbr z Kongresówki, Brandysowa wł. d. z Kalwaryi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 31 maja. Delegaci wszystkich rzemiosł i rękodzieł w Berlinie, tak służbodawcy jak robotnicy rękodzieł cechowych i wolnych, zawezwani zostali na zebranie d. 4 czerwca celem utworzenia sądów polubownych dla stosunków między majstrami i fabrykantami a czeladzią i robotnikami.

Monachium 31 maja. Choroba prezesa ministrów hr. Hegnenberg-Dux znacznie się pogorszyła i daje powód do obaw.

Paryż 30 maja. W Barcelonie i Madrycie miano znaleść ukryte składy nafty oraz w pewnej drukarni odezwę Internationalu, kończącą się słowy: „Siłą do zwycięstwa!"

Wersal 30 maja. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego przyjęto pierwsze cztery artykuły ustawy o reorganizacyi armii. Według nich wchodzi w życie obowiązkowa powszechna służba wojskowa, zakaz premij zaciągowych i zniesienie zastępstwa. Następnie uchwalono 630 głosami przeciw 34 artykuł 5ty, który nie przyznaje żołnierzom w czynnej służbie zostającym prawa głosowania. Jutro daszy ciąg rozpraw.

Rzym 30 maja. Poseł bawarski hr. Bibra wręczył królowi listy swoje wierzytelne. *Opinione* donosi: Królewicz Humbert z żoną zabawią zapewne w Berlinie do 6go czerwca, poczem udadzą się w odwiedziny dworu saskiego do Drezna.

Madryt 30 maja. Jenerał Echague wyjeżdża dziś dla objęcia po Serranie dowództwa armii północnej, gdyż ten wraca do Madrytu, aby usprawiedliwić przed kongresem swoje postępowanie z powstańcami.

Kopenhaga 30 maja. Poseł duński przy rządzie włoskim Bille-Brahe otrzymał na żądanie swoje dymisye.

Nowy Jork 30 maja. Ostatnie doniesienia z Washingtonu brzmią przychylniej dla artykułu dodatkowego, gdyż między obu rządami wymieniono zadawalniające oświadczenia pod względem poprawek przez senat przyjętych.

Dziś dzień pogrzebu arcyksiężnej Zofii. Opisy żałobnej wystawy zwłok tej dostojnej pani, oraz regulamin smutnego dzisiejszego obchodu, zapełniają dzienniki wiedeńskie.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa rząd zrobi przedłożenie tyczące się kredytu ku niesieniu ulgi klęsce zaszłej w Czechach. Wniosek przyjdzie pod obrady jako naglący, traktowany ma być natychmiast, i tego samego dnia wniesiony do Izby Panów, tak, że sankcya ustawy najpóźniej we środę spodziewaną być może.

Dzienniki wiedeńskie donoszą według depesz, że w wyborach kroackich stanowcze zwycięstwo odniosło stronnictwo narodowe nad stronnictwem unionistów. Stosunek na 75 wybranych deputowanych ma być jak 3 : 2. Zapowiada to dalszy ciąg kwestyi kroackiej, która niesmacznem będzie zajęciem dla sejmu węgierskiego.

Donosząc wczoraj o usunięciu biskupa Namszanowskiego z urzędu, nadmieniliśmy zarazem, że idzie tu o jego obowiązki jako naczelnego kapelana armii pruskiéj, czyli jak go urzędownie nazywają „proboszcza armii," nie zaś o pozbawienie go władzy biskupiéj, do tego bowiem rząd pruski nie ma ani prawa ani mocy. Myli się zaś *Germania* odmawiając rządowi pruskiemu prawa usunięcia X. Namszanowskiego od obowiązków kapelana, i wytyka jéj to *Nordd. Allg. Ztg.* Wprawdzie jest on biskupem *in part. inf.*, biskupem Agatopolitańskim, lecz choćby dyecezya jego znajdowała się w Prusiech, charakteru biskupiego odjąć mu rząd nie może. Niektóre dzienniki berlińskie namawiają rząd, aby zwinąć urzędy kapłanów katolickich przy wojsku, zwłaszcza, że ustanowienie naczelnego proboszcza armii było tylko próbą.

Minister pruski oświaty Dr Falk zwołuje na d. 11 czerwca na naradę pedagogów i urzędników swego wydziału oraz administracyjnych dla ułożenia projektu urządzenia szkół wiejskich.

Fortyfikowanie Alzacyi i Lotaryngii prowadzone jest z wielkim pośpiechem i niemałym kosztem i ma być w roku przyszłym wykończone. Metz, Thionville, Strassburg, Bitsch i Breisach mają tworzyć linię obronną, która uczyni zbytecznemi fortyfikacye Rastattu i Saarlouis. Oba Breisachy, nowy i stary, mają tworzyć jedną połączoną twierdzę, w obręb której wchodzi nowy most na Renie.

Zgromadzenie narodowe francuskie przyjęło już główne zasady organizacyi armii, jakiemi są: system powszechnej służby, zniesienie wykupna i zastępstwa, oraz nagród dawanych za powtórne zaciągnięcie się do wojska, słowem system pruski w jego zewnętrznych ramach. Nie obeszło się jednak bez osobistych przymówek między jenerałem Changarnier a pułkownikiem Denfert, które o mało nie sprowadziły pojedynku. Thiers żądał od partyi republikańskiej przyśpieszenia rozpraw, aby nie wyświecać właściwego organizmu i motywów jego. Porównywając rozprawy nad organizacyą armii we Francyi z rozprawami, które niegdyś toczyły się w sejmie pruskim z powodu liberalnych wniosków o skrócenie służby z trzech lat na dwa, dostrzegamy różnicę pod względem głębokości poglądu i politycznego znaczenia wniosków. Partya liberalna w Prusiech wiedziała czego chce, a lubo pokonana na tem polu, lubo przyjęła następstwa świetne utrzymania dawnych urządzeń, niemniej jednak chciała w reformie armii złamać przewagę konserwatyzmu. Ale też tacy militaryści jak Roon, Moltke, nie dali się zbić z tropu. W rozprawach Izby francuskiej mało co wchodzi się w głąb kwestyi, a chociaż pobudką uchwał jest idea odwetu, Izba nie umie zdać sobie sprawy z istotnego znaczenia niektórych artykułów ustawy.

Komisya budżetowa zajmuje się jeszcze projektami podatkowemi, a między temi podatkiem od dochodów.

Kiedy zaś we Francyi zajmuje się Izba ustawą o urządzeniu armii, komisya parlamentu niemieckiego układa nowy kodeks karny dla wojska, który o wiele jest łagodniejszym od dotychczasowego pruskiego i rozciągniętym ma być na całe Niemcy.

Zgromadzenie narodowe szwajcarskie zamknęło swoją sesyę 29go maja, stwierdziwszy rezultat głosowania nad rewizyą konstytucyi, którą odrzuciła większość obywateli i większość kantonów. Stronnicy reformy konstytucyi zebrali się 26go w Bernie i uchwalili, że wypada im dołożyć wszelkich starań, aby przyszłe zgromadzenie składało się z przyjaciół reformy. Zgromadzenie to mające wyjść z nowych wyborów, zbierze się w październiku.

W Madrycie rozpuszczono wieść o śmierci Don Carlosa. Prawdopodobnie była ona umyślnie podniesioną dla Karlistów, chcąc ich łatwiej skruszyć. Jenerał Serrano ma przybyć do Madrytu, aby bronić zawartej przez siebie ugody z Karlistami. Republikanie domagają się ciągle procesu przeciw gabinetowi Sagasty za użycie na inny cel funduszów przeznaczonych na ministerstwo kolonij.

Dziwną jest zaprawdę amnestya, jaką podpisał marszałek Serrano w swojéj umowie z karlistami, bo nie poprzestaje ona na puszczeniu wolno wszystkich, co broń podnieśli, lecz nadto przyznaje dowódzcom karlistowskim, nie wyjmując oficerów hiszpańskich, którzy przeszli do powstania, stopnie przez nich posiadane. Bywało tak niegdyś z najemnymi kondotierami we Włoszech, którzy przechodzili z jednego do drugiego obozu, uważając rzemiosło wojenne jako prawdziwe rzemiosło, mogli zatem bez naruszenia swojego charakteru zaciężnika służyć temu, kto płaci; ale jeśli między obozem króla Amadeusza a Don Carlosa nie ma innéj różnicy, prócz téj, że król Amadeusz może lepiéj płacić, natedy ruchy polityczne w Hiszpanii schodzą do rzędu osobistych ambicyj albo gry chciwości.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Londyn 31 maja. Izba niższa uchwaliła 274 głosami przeciw 216 w trzeciem czytaniu ustawę o tajnem głosowaniu.

Londyn 1 czerwca. Dwór angielski przywdziewa żałobę z powodu śmierci Arcyksiężnej Zofii od 2 do 6 czerwca.— W izbie niższej oświadczył Gladstone, że nie przyjdzie do zawarcia jakiejkolwiek umowy z Ameryką, bez wysłuchania zdania parlamentu przed ratyfikacyą traktatu.

Rzym 1 czerwca. Na posiedzeniu Izby deputowanych wniosek Cairolego o zaprowadzenie prawa powszechnego głosowania w wyborach politycznych, wzięty będzie pod rozwagę. Prezes ministrów Lanza zastrzega sobie wystąpić energicznie w swoim czasie przeciw temu wnioskowi.

Wiedeń 1 czerwca. W ciągnieniu losów z r. 1864 dzisiaj odbytem główna wygrana padła na S. 1.389 N. 95; 25.000 złr. wygrała S. 1.389 N. 12; 15.000 złr. S. 479 N. 51; 10.000 złr. s. 1.706 N. 40 nadto wyciągnięto serye 223, 1.802, 3.648.

Kursa. Wiedeń 1 czerwca godz. 4 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 64·80. — Zjedn. dług państwa w srebrze 72·20. — Losy z r. 1860 104·—. — Akcye banku 838. — Akcye kredytowe 336·10. — Londyn 112·—. — Srebro 110.25 Dukat 5·40. — Lombardy 203·40. Losy z r. 1864 145·75. — Akcye franco-austr. 138·30. — Napoleony 8·95 — — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 258·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·—. Akcye kol. północ.-wschod. 166·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 133·30. — Akcye banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 72·30. — Oblig. indemniz. gal. 76·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 201·—. — Akcye anglo-banku 322·—. Akcye kolei rządowéj 356·50.— Akcye kol. siedm. 184·—. — Akcye kol. Rudolfa 179·50. — Akcye kol Pardubic. 182·50. — Akcye kol. północ. 226·50. Tramway 312·50. — Akcye banku budowy 120·—. Akcye kol. wschod. 136·50. — Akcye kol. Alföldz. 181·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 112.—. Austryacki bank ogólny 247·—.

Usposobienie giełdy: mdłe

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 czerwca.
(Wartość kuponów do 3 czerw.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100	112 —	111 —	—
Kupony sr. płatne „ „ 100	111 —	110 —	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100	154 —	153 —	—
Talary pruskie „ „ T. 100	168 —	167 25	—
Dukaty austr. „ 1 szt.	5 48	5 37	—
Napoleondory „ 1 szt.	9 06	8 96	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100 (oprócz kup. b.)	77 50	76 50	— 42
4% listy zast. „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	76 25	75 —	1 70
5% „ „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	83 75	82 75	2 12
6% „ hipot. „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	90 25	89 —	1 53½
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 (oprócz kup. b.)	92 50	91 50	2 53½
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120 (oprócz kup. b.)	110 75	108 75	2 53½
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	105 75	103 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s. (oprócz kuponu b.)	102 —	100 —	1 70
„ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „ (oprócz kuponu b.)	167 —	164 —	2 53½
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210 (oprócz kuponu b.)	259 25	257 25	4 45
„ „ Lwow.-Czern. „ 200 (oprócz kuponu b.)	166 —	163 50	— 91
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60 (oprócz kuponu b.)	97 —	94 50	1 26½
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100 (oprócz kuponu b.)	92 50	91 25	1 78½
4% „ „ „ „ II „ 100 (oprócz kuponu b.)	91 25	90 —	1 78½
5% „ „ „ „ za rsr. 100 (oprócz kuponu b.)	91 50	90 25	2 22
4% „ likwidac. Kr. pol. 100 (oprócz kuponu b.)	77 25	76 25	— 3
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	56½	54½	—

Wiedeń 31 maja.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	64 85	64 75
5% „ „ „ sreb.	72 35	72 25
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 75	94 25
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	82 —	81 50
„ „ „ galicyjsk.	77 25	76 75
„ „ „ bukowiń.	77 —	76 50
„ „ „ siedmiog.	79 50	79 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr.	109 75	109 50

Listy zastawne.	żądają	płacą
5% Banku narod. losy.	92 50	92 25
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	83 —	82 50
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	93 25	92 75
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	103 75	103 50
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 —	88 75
5 „ Domi. pań. 120 złr.	119 —	118 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	329 50	328 50
„ „ „ 1854	96 75	96 25
„ „ „ 1860	104 25	104 —
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	125 50	125 —
Losy pożyczk. z r. 1864	— —	— —
„ prem. poż. węgier.	105 —	104 80
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	190 —	189 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	101 25	100 75
„ księcia Salm	42 25	41 75
„ „ Palffy	30 —	29 50
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	33 50	32 50
„ ks. Windischgraetz	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 25	14 75
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	840 —	839 —
Zakładu kredytowego	335 10	334 90
Żeglugi parow. na Dun.	603 —	601 —
Kolei półn. Ferdynanda	2266	2262 ½

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	357 —	356 50
„ zachodn. c. Elżbiety	251 50	251 —
„ Pardubickiej	183 —	182 50
„ południowej	202 50	202 20
„ Galicyjskiej	258 50	258 —
„ Czerniowieckiéj	165 —	164 —
Kol. węgier. półn. wsch.	166 25	165 75
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	180 —	179 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	181 50	181 —
„ „ Kosz.-Bogum.	190 —	189 50
„ „ Siedmiogrodz.	184 —	183 —
„ „ Cisańskiej	277 —	276 50
„ „ wschod. węg.	136 50	136 —
„ „ austr. północno-zachodniej	215 —	214 50
„ „ Franc. Józefa	211 50	210 50
Akcye banku anglo-austr.	325 —	324 50
„ „ anglo-węg.	112 50	112 —
„ austryack. ogóln.	248 —	247 —
„ Zakł. kredyt. węg.	159 —	158 —
„ banku franko-austr.	138 50	138 —
„ „ węgierskiego	117 50	117 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	219 —	218 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	134 —	134 75
„ dla obrotu ogólnego	200 50	200 —
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
„ 400 frank. tureckie	76 25	76 —
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	82 75	— —
„ Koszycko-Bogum.	94 60	93 75

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	93 —	— —
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 75	91 25
Kolej rząd. St. 500 fr.	133 —	132 —
„ „ Emis. 1867	127 50	126 50
Kol. południo. St. 500 fr.	115 —	114 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C.F. 100 złr. m. k.	92 25	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	86 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 —	103 75
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	93 —
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	79 —	78 —
„ „ w srebrze „	97 80	97 60
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 25	105 —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 50	102 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 50	78 25
„ „ „ Emisya 1867.	— —	91 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 25	93 —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	96 25	99 —
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	103 —	102 50
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	99 75	99 25
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 41⁵	5 40⁵
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 98⁵	8 98
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Souwereny angielskie	11 30	11 20
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	110 75	110 50
Srebro, kupony	111 —	110 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 67⁷⁵	1 67²⁵

Lwów 29 maja

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 41	5 33
„ cesarski	5 42	5 35
Półimperyał rosyjski	9 24	9 10
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papier. „	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83 25	82 75
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 —	89 50
Obligi indemn. bez kup.	77 —	76 50
Akcye kol. galic. b. kup.	257 50	256 50
„ „ lwows.-czern.	165 —	164 —
„ Banku hipot. gal.	165 —	163 50

Warsz. 29 maja.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	92 25	92 —
„ „ 2 „ „	91 —	90 70
kupon „	— —	1 74 4/0
„ „ nowe „	91 25	91 —
kupony „	— —	2 18
„ likwidacyjne „	77 40	76 95
kupony „	— —	1 97 7/0
Kolej warsz. wiedeńska	— —	96 30
„ „ bydgoskiéj	75 25	— —
„ „ terespolskiéj	— 75	— —
„ „ łodzka	106 —	105 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3	3.30	9.52	9.
		10.10		11.58	
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
	lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
		9.28	—	9.19	—
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
	lwowski	—	6.39	—	6.29
		—	10.48	—	10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12·83
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.13
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	1.—
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.—
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.—	4.—	7.31
			3.39	3.50	

Krynica.

Hotel Sejferta w bliskości nowych łazienek położony, na sposób zagraniczny urządzony, poleca się osobom przybywającym do Krynicy. (1012-2-10)

Poszukuję do méj
kancelaryi notaryalnéj,
w Tarnowie,
pod warunkami korzystnemi
egzaminowanego zastępcę
na lipiec i sierpień bież. roku.

(1007-3-3) *Nicefor Więckowski* notaryusz.

Podać szczęściu rękę!

jako korzystne i trwałe przedsiębiorstwo poleca niżéj podpisany najnowsze przez wysoki rząd dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

w ilości miliona 889.920 talarów, których pierwsze ciągnienie już na dniu

19 i 20 czerwca r. b.

się rozpocznie.

Tylko wygrane będą ciągnione. Główne trafne są: 250,000, 150,000, 100,000, 60,000, 40,000 30,000, 25,000, 3 po 20,000, 3 po 15,000, 4 po 12,000, 11,000, 8 po 10,000, 9 po 8,000, 1 na 6,000, 26 po 5,000, 5 po 4,000, 53 po 3,000, 104 po 2,000, 206 po 1,000, 256 po 500 mark. itd. w ogóle 31,900 wygranych, które w 7 oddziałach stósownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy pewnie wyciagnione zostaną.

Za nadesłaniem odpowiedniéj kwoty w banknotach austryackich rozsyłam całe oryginalne losy po 3 fl. 50 c. połowy losów po 1 fl. 75 c. a ćwiartki po 90 c. z zapewnieniem rzetelnéj usługi.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowéj listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do

Juliusza Herza,
Staats et Effekten Handlung in Hamburg.

(1060-3-10)

Dentysta z Berlina
J. Dłużyński
przy ul. Floryańskiéj Nr. 364,
na 1szem piętrze.
(123-30-)

SIROP LAROZE

ze Skórek Gorzkich Pomarańczy
35 *lat pswodzenia jest dowadem jego skuteczności jako:*

SRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym*, na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNV na *przywróeenie obfitości krwi*, przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnéj niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka **P. J.-P. Laroze et Ce, rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.**

W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.

(15-10-)

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego, — we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie. (385-20-)



F. Kernreuter
w Wiedniu,
Hernals, Hauptstrasse 115 an der Pferdebahn,

poleca *sikawki ogrodowe i ogniowe, wiaderka i przyrządy dla straży ogniowéj,* wszelkiego rodzaju *pompy, maszyny do czerpania wody ze studni* na każdą głębokość, pod zaręczeniem.

Fabryka utrzymuje także jak dawniéj skład swych sławnych i dobrze znanych *narzędzi i machin pomocniczych* do robót żelaznych i metalowych, narzędzi do budowania, kamieniarskich itd. (538-912)

Cenniki rozsyła na żądanie darmo.

Kantor wymiany
Banku Lwowskiego

dawniéj

O. M. BRAUN

sprzedaje najwięcéj poszukiwane losy za spłatą ratami,

w którym celu urządza **towarzystwa gry.** Uczestnicy w powyższéj grze odbiorą w posiadanie oryginalne losy, po spłaceniu przypadających rat miesięcznych; jednak już w ciągu opłaty rat, grają na wszystkie losy towarzystwa gry.

Szczególnie zalecamy następujące kombinacye:

1sza grupa **20 losów tureckich** na 20 uczestników za opłatą miesięczną po złr. 5.
2ga „ **20 półlosów z r. 1864** na 20 uczestników za opłatą miesięczną po złr. 4.
3cia „ **20 losów węgierskich** na 20 uczestników za opłatą miesięczną po złr. 5.
4ta „ **10 półlosów z r. 1864**) na 10 uczestników za opłatą mie-
„ „ **10 „ węgierskich**) sięczną po złr. 5.
5ta „ **10 losów kredytowych** na 10 uczestników za opłatą miesięczną po złr. 8.

Wszelkie zlecenia z prowincyi najpunktualniéj wykonane zostaną i dla dogodności PP. uczestników gry przypadające raty za zaliczką pocztową przesyłane być mogą, w którym wypadku recepis pocztowy za pokwitowanie uważanym będzie. (934-3-3)

Kantor ten kupuje po kursie dziennym
płatne w dniu

1ym maja b. r. kupony od
akcyj i obligacyj pierwszeńs.
kolei Lwowsko-Czerniowieckiéj
i kolei południowéj (Lombardy)
oraz przyjmuje wszystkie
w dniu 1 maja b. r. płatne kupony jako gotówkę.

Również kupuje i sprzedaje wszystkie papiery państwowe, kolejowe itp., jakoteż losy i monety pod najkorzystniejszemi warunkami.

Preparator otrzymał MEDAL ZŁOTY I **16,600** Fr. Nagrody.

QUINA LAROCHE

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

W PARYŻU, *rue Drouot*, 15; — we **LWOWIE,** w aptece P. Mikolasch; w **KRAKOWIE,** w aptece P. Trauczyńskiego; — w **BRODACH,** w aptece P. Kullak.

(560-9-26)

Setki tysięcy ludzi

zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu

środkowi na porost włosów.

Niema nic lepszego do utrzymania i wzbudzenia porostu włosów na głowie, jak ta we wszystkich częściach świata tak znana i wsławiona przez Wydział medyczny skutkiem uwieńczona, przez jego cesar. król. Apostolską Mość Franciszka Józefa I. Cesarza Austryi, Króla Węgier itd., wył. przywilejem dla wszystkich c. k. austryackich prowincyj i wszystkich węgierskich królestw, patentem z dnia 18go Listopada 1865 r. do L. 15810/1892 odznaczona

Pomada rezedowa kędzierzawiąca,





która przy regularnem użyciu nawet na najbardziéj łysych miejscach głowy pełny porost sprawia, siwym i rudym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, oddala zupełnie w kilku dniach tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nadając im naturalny połysk ☞ **kędzierzawi je** ☜ i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.

Swym przyjemnym zapachem i wytwornym słoikiem stanowi prócz tego ozdobę każdéj gotowalni.

Cena słoika z przepisem użycia (w 7 językach **1 złr. 50 ct.** — z przesyłką pocztową **1 złr. 60 ct. w. a.**

☞ *Odprzedający otrzymują znaczną zniżkę.* ☜

Fabrykę i główny Skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo utrzymuje

KAROL POLT,

Parfumeur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in **Wien, Josefstadt, Piaristengasse 14,** im eigenen Hause, nächst der Lerchenfelderstr., *gdzie uprasza się wszystkie pisemne polecenia adresować, a wszystkie polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem tejże pocztą, jak najszybciéj się załatwiają.* (5-18-)

Główny Skład dla Krakowa jedynie u pana
Józefa Jahna w Krakowie
i u p. **W. T. A. Wielogórskiego** w **Tarnowie.**

Uwaga. Tak jak każdy dobry wyrób znajduje naśladowców, tak niemniéj. i w tym artykule znajdują się podobizny: uprasza się więc, aby tylko w wyż wymienionych miejscach kupować, żądając wyraźnie „Pomady rezedowéj kędzierzawiącéj K. Polta w Wiedniu,“ jakoteż uważać na znak ochrony.



Hammer i Vorsák,
w Wiedniu, Burgring 1, polecają

przyrządy do wyrabiania samemu sobie wody sodowéj,

ze szkła drutem oplatane,

w objętości 1 garnca złr. 9, proszek do 12 napełnień złr. —·90
„ 1¼ „ „ 10, „ „ „ „ „ 1·10

z miedzi, wewnątrz i zewnątrz mocno pobielane,

w objętości	2,	3,	4,	5,	6	i 8 garncy
	19,	23,	26,	30,	33	i 42 złr.

Potrzebne do tego proszki sprzedają się jak najtaniéj. — Dokładny sposób użycia będzie dołączonym. (1059-2-6)

Pracownia kamieniarska
FABIANA HOCHSTIMA
w Krakowie,
przy ulicy Śgo Jana,



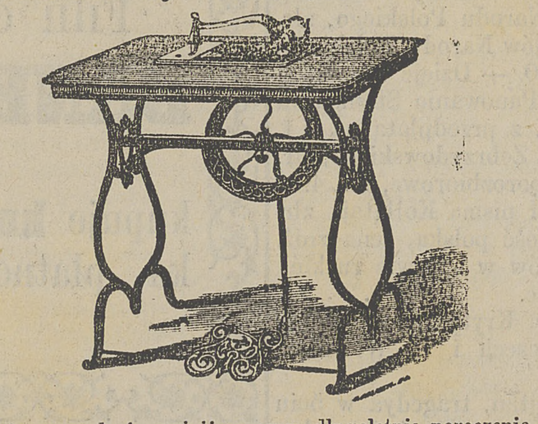
zaopatrzona jest w **NA-**
ca, marmuru lub granitu wy-
począwszy od złr. 40 w. a.
wedle nadesła-
Na żądanie, aby poprze-
grobkowy rysunek, takowy
złr. 3 w. a., która się odtrąca
przy wypła-
Kominki ozdobne,
sadzki różnobar-
z łomów krajowych i zagra-
ogniotrwałe mo-
łożeniu podobne
Ceny umiar-
Roboty przy budowlach wy-
odpowiednio zaskarbionemu
Przy budowlach na obsa-
starczać mogę **materyał**
jący wpływom odwilży ani
(886-8-12)

GROBKI z piaskow-
kończone, w różnych cenach
Przyjmują się zamówienia i
nych rysunków.
dnio udzielonym był na-
przesyła się za przedpłatą
li za zamówieniem nagrobka
cie ceny.
płyty stołowe i **po-**
wne marmurowe
nicznych, oraz **posadzki**
zaikowe, które po u-
są do kobierca.
kowane.
konywują się punktualnie i
dotąd publicznemu zaufaniu.
dzenie cokołu, polecać i do-
granitowy, nie ulega-
zgniliźnie; a zatem grun-
tujący trwałość domu.

Fabian Hochstim.

ALBERT GANS,
w Wiedniu, Kolowratring Nr. 7.
Największy skład maszyn do szycia wszelkich systemów.

Orginalne maszyny **Grovera & Bakera, Wilsona i Howego.**



Systemu **Wheelera & Wilsona, Singera** jakotéż **Cronlat Elastique** i wszelkie gatunki maszyn ręcznych.

Największe ułatwienie w wypłacie, najniższe ceny, długoletnie poręczenie. (101-22-24)

Wszelkie w Wiedniu sprzedawane maszyny za prawdziwe **Grovera i Bakera,** nie kupowane u p. **Alberta Gansa,** nie pochodzą z naszéj fabryki, a Publiczność **oszukaną** niemi została.

Grover & Baker Sewing Maschine Co. w Nowym Jorku i Bostonie.

Lamba amer. maszyny do roboty drutowéj wyłączny Skład u **Alberta Gansa.**

Kantor wymiany
Wiedeńskiego Banku komisowego
(Wiener Commissions-Bank),
Kohlmarkt Nr. 4,
wypuszcza

☞ Kwity Udziałowe ☜

na poniżéj wymienione grupy losów, a zestawienia ich już dłatego należą do najkorzystniejszych, gdyż każdy posiadacz takiego kwitu może sam wygrać wszystkie wygrane i prócz tego ma dochód z procentów

30 franków w złocie i 10 złr. w banknotach

Grupa A, (rocznie 16 ciągnień)

miesięczne raty po 10 złr. Po złożeniu ostatniéj raty każdy uczestnik odbiera następujące 4 losy:

1. 5% los państwowy z 1869 roku **100** złr. Główn. wygrana **300,000** z odkupną za wyciągniętą seryę **400** złr.
1. 3% ces. turecki **400** franków los państwowy. Główna wygrana **600.000 300.000** franków w złocie.
1. Książęco-brunszwicki los na 80 tal. Głowna wygrana **80,000** łub bez potrącenia.
1. Insbrukski los (tyrolski). Główna wygrana złr. **30,0000.**

Grupa B. (rocznie 13 ciągnień)

miesięczne raty 6 fl. po złożeniu ostatniéj raty otrzymuje każdy biorący udział następujące 3 losy.

1. 5% los turecki 400 frankowy los państwowy. Głów. wygr. **600.000, 300,000** w złocie.
(559-18-30)
1. Książęco-brunszwicki 20 talar. los państwowy. Głów. wygr. **80,000** bez potrącenia.
1. los Sasko-Meiningen. Głów. wygr fl. **45,000, 15,000,** połud. niem.

Zamiejscowe polecenia będą szybko i także za pobraniem wypełniane. Wykazy wygrane po każdem ciągnieuiu rozsyłają się darmo.

Skład fabryczny porcelany
J. Poya, Naglergasse Nr. 9. w Wiedniu,
poleca na

wyprawy ślubne tanie i dobre **serwisy stołowe** od złr. **9** do złr. **200 serwisy do kawy lub herbaty** od złr. **4** do **60** złr. i wszelkie inne **porcelanowe rzeczy według cennika,** który na żądanie **opłatnie** przesyła. (922-7-12)

Największe zaufanie

wzbudzały zawsze we mnie publiczne podziękowania zamieszczane grzecz szczęśliwych graczy, dotyczące **systemu gry w loteryę liczbowa**

Profesora matemtyki **R. von Orlicé**
w Berlinie, Wilhelmstrasse 5,
sprobuję i ja! — pomyślałem sobie.

Napisałem do brata mojego, buchaltera Banku w Berlinie, by mi doniósł bliższe szczegóły w tym względzie. — Otrzymałem wkrótce doniesienie *o rzetelnem a tak uprzejmem postępowaniu* pomienionego *w najpierwszych kołach Berlina,* znanego uczonego pana i t. p. a wiara moja ożywiona uznaniem ze strony brata mego, nie zawiodła mnie, albowiem w bardzo krótkim czasie wygrałem *pożądane a wielce potrzebne*

Terno

a jako na stawkę 50 centów w kwocie dla mnie bardzo wiele znaczącéj. (948-2-3)

Salzburg. *Karol Kottinger,* urzędnik krajowy.

GOŚCIEC I PODAGRA

leczą się we 24 godzin przez użycie **PIGUŁEK Dra LARTIGUE,** uznane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są zalecane przez najznakomitszych lekarzy, francuskich, jako to: **Chomel, Double, Velpeau, Lisfranc** itd. (zobacz podręcznik cierpiących na podagrę Dra A. Lartigue, Kawalera Legii honorowéj, który się darmo daje utrzymującym skład pigułek).

Skład główny w Paryżu w aptece Pelletier, rue Jacob 45; — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego pod Koroną w rynku głównym, — we Lwowie w aptece P. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece P. Kullaka. (536-11-12)

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z nailepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker** i pani **Klein** wdowa.

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,
w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ STRYJU p. K. Krzyżanowski,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (328-14-)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **sekretarza** zwierzchności gminnéj Lipnicy Murowanéj z płacą roczną 200 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs.
Ubiegający się o tę posadę winni być obznajomieni z manipulacyą kasową, i podania dotyczące świadectwa mają być najpóźniéj do **24 czerwca** r. b. do podpisanéj zwierzchności wniesione.
Lipnica Murowana 4 maja 1872.
Od zwierzchności gminnéj Lipnicy Murowanéj. (1014-2-2)
Stanisław Bernacikowski, naczelnik.
Szymon Kopyto, asesor.

Edykt.

L. 5237. (1013-2-3)

C. k. Sąd obwodowy Stanisławowski jako nadopiekuńcza władza małoletniéj p. Maryi z Krzanowskich Urbańskiéj, obecnie we Lwowie zamieszkałéj, ostrzega niniejszem każdego, aby z pupilką rzeczoną żadnych interesów prawnych, bez poprzedniego zezwolenia władzy nadopiekuńczej nie zawierał.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*